Ner 176. Kraków, 4 Sierpnia — Środa. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscowej prenumeraty księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się na opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Agencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Ezerkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Września „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Września 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 sierpnia.

Poruszona najpierw w szpaltach naszego dziennika sprawa Banku włościańskiego, nie mogła także ujść uwagi sejmu, a to tem więcéj, że liczne petycye z kraju domagały się zbadania kwestyi. *Gazeta Lwowska* podaje treść sprawozdania komisyi sejmowéj, opracowanego przez p. Spławińskiego. Jest to jeden z materyałów, pozostałych z ostatniéj sesyi, który pospieszamy powtórzyć ze względu na ważność kwestyi:

Na tegorocznéj sesyi sejmowéj wydział powiatowy w Przemyślu wystąpił z petycyą przeciw szkodliwym następstwom działalności Banku włościańskiego we Lwowie. Petycyę tę przekazał sejm osobnéj komisyi, do któréj odesłano potem kilka dalszych petycyj włościan zadłużonych w Banku włościańskim. Komisya przygotowała sprawozdanie o tych petycyach, z wnioskiem przekazania sprawy rządowi do bliższego zbadania i dalszego załatwienia. Brak czasu nie pozwolił sejmowi załatwić téj sprawy, chociaż sprawozdanie zostało wydrukowane i posłom rozdane przed zamknięciem sesyi. Sprawozdanie to, wypracowane przez p. Spławińskiego, jest uwagi godnym aktem i jako poważne *resumé* wszystkich zarzutów, podnoszonych przeciw Bankowi włościańskiemu, zasługuje na to, aby przynajmniéj w streszczeniu doszło do wiadomości publicznéj. Zresztą sprawy téj nie wypada pominąć także dla tego, że została ona tylko odroczona a nie umorzona i zapewne wejdzie na porządek dzienny przyszłéj sesyi.

Sprawozdawca zaznaczył na wstępie, że komisya sejmowa pojmowała zadanie swoje w ten sposób, iż nie powinna ani wglądać szczegółowo w czynności zakładu kredytowego włościańskiego, ani badać jego stanu i obrotu finansowego, lecz tylko zastanowić się nad wpływem jego operacyj kredytowych na stan ekonomiczny ludu naszego, wyśledzić przyczyny szkodliwych skutków i podać środki zaradcze.

Bank włościański, mówi daléj sprawozdanie, powstał w czasie, kiedy po uwłaszczeniu ludu wiejskiego, po uznaniu ogólnéj zdolności do podpisywania weksli, zmodyfikowaniu a następnie zupełnem zniesieniu ustaw karnych przeciw lichwie i samowładnem zapanowaniu kapitału nad wszystkiemi czynnikami życia społecznego, wreszcie po uchyleniu niepodzielności gruntów włościańskich, niedoświadczony nasz włościanin, nieumiejący korzystać w miarę z uzyskanych praw, coraz bardziéj zaczął popadać w ręce czyhających na jego mienie lichwiarzy i oszustów, którzy to pod formą weksli, to pod formą zapisów i wyroków kompromisarskich, wyzyskiwali jego potrzebę i łatwowierność. Bank włościański, oparty na wzajemności z prawem wydawania listów zastawnych, założonym został na zasadzie ces. patentu z dnia 26 listopada 1852 r. z początkiem roku 1868, lecz czynności swoje rozwinął dopiero w r. 1869. Działalność Banku rozpoczęli założyciele wydaniem w styczniu 1868 r. odezwy do ludu wiejskiego, w któréj, stawiąc za cel powstającego zakładu wydobycie włościan z rąk lichwiarzy, wezwali ich do licznego przystępowania do Banku. Odezwa ta, poparta agitacyą po całym kraju gęsto rozsianych i przez zakład premiowanych ajentów, nie chybiła celu. Lud wiejski i małomiejski zaczął tłumnie garnąć się do biur zakładu tak, że już w r. 1869 udzielono włościanom pożyczek w łącznéj sumie 1,400,120 złr. i wydano listów zastawnych za kwotę 1,073 900 złr., razem zaś po koniec roku 1879 udzielono podobnych pożyczek w łącznéj kwocie 13,032,941 złr. 59 ct. i wydano listów zastawnych za kwotę 12,953,100 złr., z czego z końcem roku 1879 pozostało u 47.881 członków pożyczek w łącznéj kwocie 7,577.887 złr. 84 ct.

Otwarcie Banku włościańskiego nie znalazło jednak w kraju tego powszechnego zaufania i poparcia, na jakie zakład ten ze względu na cel swój, zasługiwać się zdawał. Listy zastawne zakładu nie znalazły w kraju znaczniejszego pokupu; nabywano je po największéj części po za granicami kraju: w Morawie, Austryi, Styryi i innych prowincyach austryackich, gdzie służą przeważnie na ulokowanie gotówek kas oszczędności, kaucyj i pupilarnych pieniędzy. W krótkim czasie okazał skutek, iż nieufność kraju była usprawiedliwioną, albowiem ze wzrostem pożyczek, które w r. 1876 dosięgły najwyższéj cyfry, bo 8,405,530 złr. nietylko stan ekonomiczny ludu naszego nie podnosił się i nie widać było wydobycia włościan z rąk lichwiarzy, lecz przeciwnie lud wiejski i małomiejski w coraz większą popadał nędzę, począł coraz liczniéj opuszczać swoją glebę i wynosić się do Ameryki. Zaległości w spłatach do Banku włościańskiego bezustannie powiększały się i doszły z końcem r. 1879 na pożyczki w kwocie 7,577,887 złr. do kwoty 2,452,909 złr. w kapitałach, a 1,729,944 złr. w procentach, a oprócz tego jeszcze zaległy opłaty asekuracyjne i koszta sądowe. Egzekucye i wywłaszczenia włościan i małomieszczan mnożyły się z roku na rok w zastraszający sposób. W r. 1867 ilość zarządzonych przez sądy przymusowych sprzedaży gospodarstw włościańskich i małomiejskich wynosiła tylko 164, w roku 1877 zaś 2139 a w r. 1879 cyfrę 3164. Ogólna suma zarządzonych sądownie licytacyj w czasie od r. 1867 do 1879 wynosiła w 6933 miejscowościach 12,427. Jeżeliby daléj w téj samej progresyi wywłaszczenie postępowało, musiałby w krótkim czasie zniknąć stan włościański i małomiejski a majątki ich w inne przeszłyby ręce.

Tym smutnym, a zarazem i groźnym stanem rzeczy słusznie nietylko zaniepokoił się Bank włościański, który według sprawozdania swego z roku 1879 sam w czasie 11-letniego istnienia na 62,972 pożyczek spowodował rozpisanie licytacyj 4877 gospodarstw włościańskich i 1852 gospodarstw rzeczywiście do sprzedaży doprowadził, lecz nadto poruszoną została opinia publiczna w wysokim stopniu obawą zupełnéj ruiny stanu włościańskiego i małomiejskiego.

Bank włościański widział się spowodowanym poczynić dłużnikom swym i członkom pewne ulgi, mianowicie zniżył wysokość udziałów z kwoty 10 złr. na 5 złr., uwolnił dłużników od ponoszenia opłat asekuracyjnych, zniżył procenta od pożyczek z 12 prc. na 10 prc., a procenta zwłoki z 15 prc. także na 10 prc., zmienił terminy wypłaty i ustanowił je w dogodniejszych porach, przedłużył czas do spłaty zaległości i zniżył wysokość rat amortyzacyjnych, postanowił na przyszłość udzielać pożyczek na okres czasu 10, 12, 15 i 19½ lat, wypłacać brane pożyczki w pełnéj kwocie bez żadnych potrąceń, przypadające zaś należytości udziałowe, różnice kursów listów zastawnych i prowizyi ściągać dopiero powolnie przy spłacie rat amortyzacyjnych bez żadnego procentu i pobierać procenta od wydanych pożyczek z dołu, dozwalając oprócz tego i innych możliwych ulg drobniejszych.

Nie można twierdzić, że sam bank włościański działalnością swą sprowadził coraz dalej postępujący upadek naszej ludności wiejskiej i małomiejskiej. Na upadek ten bowiem wiele innych składało się czynników, mianowicie nagłe i dokonane bez wszelkiego przygotowania uwłaszczenie ludu, brak dostatecznej oświaty i zdrowego pojęcia o kredycie, jego warunkach, pożytkach i niebezpieczeństwach, brak zamiłowania do pracy i oszczędności, lekkomyślność i niesłowność w dotrzymaniu przyjętych na siebie obowiązków, a przytem łatwość kredytu, zaprowadzona ogólna zdolność wekslowa, podzielność gruntu i zniesienie ustaw przeciw lichwie, powtarzające się już od kilku lat rok rocznie nieurodzaje, zastój ogólny i t. p. Komisya sejmowa, będąc daleką od rzucania choćby najmniejszego podejrzenia, jakoby zakład kredytowy włościański w chwili założenia lub w czasie swego istnienia miał choćby najmniejszy zamiar rozmyślnego wyzyskiwania ludu dla własnej korzyści, oraz potępiając stanowczo wszelkie w tym kierunku przeciw Zakładowi skierowane i łatwowierny lud obałamucające agitacye, nie mogła uchylić się od zrobienia uwagi, że Zakład kredytowy włościański, który przy ścisłem zastosowaniu się do statutów, przy ostrożnem postępowaniu w udzielaniu pożyczek i przy sprężystym nadzorze działalności agentów, mógł był w czasie grasującej w wysokim stopniu lichwy choć w części dopiąć wytkniętego celu, t. j. wydobycia z nędzy i wyrwania z rąk lichwiarzy wiejskiego i małomiejskiego ludu. Jednakże tego zadania bank nie dokonał, a po części wobec ustroju swego nawet dokonać nie mógł, jak tego żaden zakład kredytowy na podobnych zasadach jak bank włościański oparty, dokonać nie może.

Bank włościański wziął sobie za zadanie udzielać właścicielom mniejszych posiadłości, celem zakupienia inwentarza gospodarczego i opędzenia corocznych wydatków gospodarstwa, drobniejszych zaliczek na rok jeden, przeważnie zaś udzielać na ulepszenie gruntu, nabycie lub rozszerzenie takowego, na spłatę części spadkowych albo ceny kupna, pożyczek w kwotach podzielnych przez 100, pod warunkami, w statutach bliżej określonemi. Głównem przeto zadaniem banku włościańskiego było oczywiście udzielanie pożyczek. Według postanowienia statutu pożyczki te miały być pożyczkami hipotecznemi, mającemi swe bezpieczeństwo na opisywanych w tym celu zastawnicze gospodarstwach włościańskich a według stosunków i rozmiarów gospodarstw włościańskich w naszym kraju, pożyczki te nie mogły być wielkiemi i rzeczywiście, jeżeli porównamy ilość pożyczek, wydanych przez bank włościański, z ilością wypożyczonych pieniędzy, pokazuje się, iż przeciętnie jedna pożyczka wynosi około 150 złr. w. a.

Podobna pożyczka hipoteczna żadną miarą dla wypożyczającego korzystną być nie może. Pociąga bowiem znaczne koszta, które wielką część pożyczki pochłaniają. Jeżeli policzymy, ile włościanin po zgłoszeniu się o pożyczkę musi zapłacić pisarzowi za ułożenie i napisanie podania, ile kosztuje go wyrobienie potrzebnych do tego dokumentów, ile wyciągnie z niego niesumienny agent lub inny doradzca, ile przy wypłaceniu pożyczki odciąga się na procent udziału, na zaspokojenie różnicy kursu, na zapłacenie prowizyi, uiszczenie asekuracyi i innych należytości — to przyjdziemy do przekonania, iż włościanin, biorący 150 złr. na 12% a względnie 15%, dostanie wyliczone właściwie tylko, co najwięcéj około 100 złr. i opłaca właściwie nie 12% ale 18% a w razie zwłoki nie dalszych 15% ale właściwie 22½% od sta. Jeżeli zaś z kilkoma ratami zalegnie, to przy trzechrazowem co roku obliczaniu i dopisywaniu procentów do kapitału, dług jego pierwotny 150 złr., z których otrzymał tylko 100 złr., tak szybko w setki i tysiące urośnie, że dłużnik, mimo może najlepszych chęci, nie jest w stanie z swego majątku i z swej pracy narosłego długu zaspokoić i widząc daremność zabiegów około uwolnienia się z więzów, popada w apatyę, traci chęć do pracy i szybkim krokiem dąży do wywłaszczenia czyli zupełnej swej ruiny. Jeżeli przytem zważymy, że bank włościański, chcąc jak najspieszniéj rozwinąć swoje czynności i zyskać potrzebną do tego ilość członków (10,000), przyznawał swoim agentom za przyporzenie zakładowi członków tantiemy, że wskutek tego agenci, nie troszcząc się o osobistość dłużnika, o jego majątkowe stosunki, jego pracowitość i moralność, dążyli tylko wszelkiemi siłami do zebrania potrzebnej zakładowi ilości członków, że zakład nie wprowadził w życie przepisów statutu co do ustanowienia wydziałów i cenzorów przy kółkach powiatowych, ale udzielał pożyczek z wszelką łatwością nawet wyższych nad potrzebę a często i bez rzeczywistej potrzeby i to ludziom, niezasługującym na podobne zaufanie; jeżeli daléj zważymy, że powzięte pożyczki po największéj części nie były obracane na cel właściwy, że bank włościański i jego agenci, chcąc zyskać dla zakładu wziętość między ludem, nie pilnowali spłaty rat amortyzacyjnych — lecz przedłużenia czy to wyraźnie czy też milcząco dozwalali i przez to dopuszczali wzrostu długów do coraz większej wysokości, do czego przyczyniła i przyczynia się także powolna procedura sądowa, — to dziwić się nie możemy, iż działalność banku włościańskiego wywarła niekorzystny wpływ na rozwój ekonomiczny ludu wiejskiego, że obudziła wiele niechęci w kraju i że nawet niektóre c. k. Sądy działalność tę pod przepisy ustawy o lichwie podciągnąć usiłują, jak to uczyniły już sądy w Krakowie, Lwowie i Kałuszu. Zachodzi jeszcze obawa, że każde dalsze rozszerzenie działalności banku włościańskiego w dotychczasowym kierunku choćby i z dozwolonemi ulgami tylko niekorzystnie na kraj nasz i w przyszłości oddziaływać będzie.

Przydzielone komisyi petycye przytaczają wiele przykładów szczegółowych, według których dłużnik po niejakim czasie, mimo zapłaconych kilku rat na poczet wziętej pożyczki, wraz niedotrzymania stale wyznaczonych terminów ma do zapłacenia kwotę daleko większą od pierwotnej pożyczki.

Zalecone w petycyach środki zaradcze nie mogą być przyjęte, gdyż zamiast przynieść pomoc, jeszcze większą wyrządziłyby szkodę. Zwichnęłyby bowiem pojęcia ludu o własności i obowiązku dotrzymania dobrowolnie przyjętych na siebie zobowiązań, wstrząsnęłyby niepotrzebnie całym kredytem kraju. Najważniejszym środkiem zaradczym byłoby oświecenie ludu i pouczenie go o skutkach szukania kredytu w banku włościańskim, jakoteż zakładanie instytucyj, któreby naszemu włościaninowi tani kredyt udzielać mogły. Środki te jednakże działać mogą tylko powoli i tylko w ciągu dłuższego czasu w życie wprowadzić się dadzą. Bezpośredni choć nie bardzo wielki skutek odnieść może ciągły wpływ na bank włościański, ażeby zawsze ściśle przestrzegał ducha i celu statutów, ażeby działalność swoją powoli rozszerzał w innych kierunkach, aby dawniejszym dłużnikom swym jeszcze dalsze przyznał ulgi w spłacie zaległych należytości; aby stopę procentową uregulować stosownie do teraźniejszego stanu targu pieniężnego. W tej mierze Sejm nic uczynić nie może, gdyż według obowiązujących ustaw nie przysługuje mu żadna ingerencya na instytucye kredytowe. Z tego powodu komisya sejmowa poprzestała na wniosku przekazania wniesionych petycyj rządowi, uznając przy tem, że rząd już i dotąd gorliwie się zajmował sprawą banku włościańskiego i zarzutami przeciw jego działalności podnoszonemi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Konstantynopol 27 lipca.

Na radzie ministrów rozbierano onegdaj i wczoraj pytanie, czy nie byłoby rzeczą właściwą, aby Porta przedłożyła mocarstwom inną propozycyę z ścisłem wskazaniem granicy ustępstw, do jakich Sułtan jest skłonny dojść. Myśl tę podsunął ministrom tureckim jeden z naczelników poselstw zagranicznych w chwili, kiedy odpowiedź Abedina baszy na zbiorową notę została wysłaną ich reprezentantom. Wysłaniec ministerstwa spraw zagranicznych, który już był wyjechał do Bujukdere miał być odwołany telegrafem, a W. Wezyr udał się natychmiast do Ildich Kiosk, aby otrzymać upoważnienie Sułtana do poddania na nowo radzie ministrów brzmienia zmienionej odpowiedzi. Dowiaduję się w tej chwili, że większość ministrów oświadczyła się przeciw wszelkiej modyfikacyi, że przeto obeszło się bez nowego irade Sułtana, a odpowiedź zredagowana w sobotę, dziś została wysłaną ambasadorom ze zmianą jedynie daty. Odpowiedź ta, znana już w poselstwach zagranicznych, wywołała tam widoczne niezadowolenie i została źle przyjętą. Zanim atoli reprezentanci mocarstw odwołają się do swoich mocarstw, zajmują się oni kwestyą Czarnogóry. Twierdzą oni wszyscy, że otrzymali od swych rządów wezwanie, aby skłonić Portę do wykonania konwencyi z dnia 12go kwietnia w ciągu trzech tygodni i to pod groźbą zbiorowej demonstracyi morskiej przed Duleigno. Dziś lub jutro posłowie mocarstw kontraktujących zgromadzić się mają na naradę u swego dziekana posła niemieckiego hr. Hatzfelda, aby ułożyć w tej materyi zbiorową notę do Abedina baszy. Cieszą się naprzód wrażeniem, jaki ten krok uczyni na ministrach tureckich i Sułtanie, który ma się przekonać, że już niewolno wątpić o zupełnej zgodności mocarstw europejskich.

Przedstawiciel Czarnogóry p. Wukowicz wyjechał stąd w piątek do Cetyni, gdy Porta odmówiła przyznania, że w starciu straż graniczna Albańczycy byli stroną zaczepiającą; poczem dopiero Czarnogórcy użyli prawa odwetu i wtargnęli do dwóch wsi albańskich, spalili je i zrabowali zabijając mieszkańców i uprowadzając bydło. Faktem jest przeto, że walka się już rozpoczęła między temi dwoma ludami, że położenie jest groźne i że jeszcze gorszych następstw oczekiwać trzeba z tego stanu rzeczy. Lecz czy jest roztropnem i politycznem rozpoczynać ową demonstracyę morską przed Dulcigno? Jeśli położenie jest groźnem, nie należy go jeszcze zaostrzać, dodając podniety Czarnogórcom i rozjątrzając uczucia narodowe Albańczyków.

Należałoby zostawić Porcie staranie uspokojenia jednych, a zadośćuczynienia drugim, jeśli się nie chce wywoływać większych jeszcze zawikłań. Od demonstracyi morskiej do wspólnej akcyi wojennej mocarstw daleka droga, ale demonstracya wystarczy, aby podłożyć ogień pod budynek i dolać do tlejącego zażewia oliwy w obecnem rozgorączkowaniu umysłów tak Czarnogórców, jak Albańczyków. To też pogróżkę tę mocarstw potępiają tu wszyscy ludzie rozsądni. Porta zaś nie mogąc wzbronić, dopuści tę demonstracyę, ale jest dla niej niepodobieństwem zgodzić się na to,

---

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

Część druga.

V.

(Ciąg dalszy.)

Upłynęło dwa miesiące od powrotu starosty, książę Stanisław już to sam, już z bratem, a zawsze w towarzystwie, bywał w Błoniu, nie dostrzegł jednak nic takiego, coby usprawiedliwiało rzucone podejrzenie przez dworzan.

— To zapewnie przez zazdrość chcieli Jordanowskiego zgubić w mym umyśle — powiadał sobie — a jeżeli rzeczywiście było co uderzającego w przywitaniu z wojewodzianką, to łatwe do wytłumaczenia, znają się od dzieciństwa, bawili się razem, teraz po dłuższem niewidzeniu, przy pierwszem rozczuleniu, jakie nas zwykle ogarnia na widok dłużej niewidzianych osób i miejsc, zapomniał, że wojewodzianka już nie dziecko i jaki stosunek łączy ją zemną. Rad jestem, że nieuczyniłem nic takiego, coby mogło mnie lub ją narazić na gadania ludzkie.

Po krótkim namyśle rzekł znowu do siebie:

— Już to gadania zawsze będą, pocóż też do licha wojewodzina zostawiła córkę u Kliczewskiej? złe języki powiedzą, że mi córkę nadstawia! cóż z tego, że wymogła na mnie książęce słowo, iż do Błonia nie przyjadę tylko wtedy, kiedy ona będzie u córki, położenia to niezmienia, a nikt znowu nie uwierzy, że wojewodzianka bawi dla zdrowia, na nieszczęście nigdy jeszcze tak dobrze nie wyglądała i nie była tak piękną jak teraz. Niema innej rady tylko wyprawić ją do Radziejowic, pomówię o tem z matką, doktór mój niechaj z nią jedzie i zostanie tam tak długo, jak tego będzie potrzeba, tak będzie lepiej i przyzwoiciej. Dobrze jeszcze, że Jordanowski zaraz na drugi dzień po swoim powrocie z Prus prosił mnie o przytułek w zamku na czas przebywania wojewodzianki w Błoniu, bez tego śmieszność doszłaby do ostatnich granic.

Nim jednak książę zdołał się porozumieć z wojewodziną o odjazd jej córki, zaszła drobna na pozór okoliczność, która tym razem mocniej księcia obeszła niż przed tem szepty dworzan.

Jordanowski jednego pięknego dnia zawiadomił księcia, że jedzie odwiedzić sąsiada, mieszkającego niedaleko Błonia.

— A to się dobrze składa — rzekł książe — właśnie winiarz tutejszy, Węgrzyn, przysłał mi w podarunku dwie kopy pomarańcz, to owoc, który aż z Włoch pochodzi i do nas bardzo rzadko w dobrym stanie się dostaje', ten wyjątkowo jest piękny, mam ochotę przesłać go 'paniom do Błonia, zabierzesz to, mości starosto, i po drodze doręczysz.

— Niemiałem zamiaru wstępować do Błonia, ale jeżeli wasza wysokość rozkażesz, wolę jego wypełnię, chociaż nie wiem jak ten kosztowny owoc zabiorę, bo wybieram się konno i bez luzaka.

— No to już jedź waszmość jakeś sobie zamierzył, a ja sam zajmę się przesyłką — rzekł książę — będzie nawet lepiej odesłać je pieszym posłańcem, nie tak się potłuką i zmizerują, sprawi to niewiastom większą przyjemność.

— I ja byłbym tej myśli — odpowiedział Jordanowski — wyznam nawet, że tylko z obawą zbliżam się do panny wojewodzianki, a przywożąc owoc musiałbym osobiście go doręczyć.

— Nie zawsze mości starosto miałeś wstręt do wojewodzianki — zauważył książę.

— I teraz go niemam — odparł starosta — owszem, dla dziedziców na Radziejowie nie przestanę być wdzięcznym do grobowej deski, ale wojewodzianka nie traktuje mię jako pokornego sługę swego domu, lecz okazuje mi widoczną niechęć, powiedziałbym prawie pogardę.

— Ach mój Jordanosiu! — rzekł znowu książę — to już przesada, być może, iż wojewodzianka nie obchodzi się tak z tobą jak w Radziejowicach, kiedyście oboje byli dziećmi, ale o niechęci i wzgardzie mowy być niemoże.

— Pragnę, żeby tak było jak wasza wysokość mówi — było słowa Jordanowskiego — nie przestanę jednak utrzymywać, że tak jest jak powiewiedziałem, dla tego niemam odwagi nasuwać się oczom jej wielmożności.

— Wierzaj mi mości starosto — zabrał znowu głos książę — że jeżeli istotnie zachowanie się wojewodzianki względem ciebie, miało pozór przykry, nie czyniła tego z pychy jeno z potrzeby, aby ludzie waszej dziecinnej zażyłości źle sobie nie tłomaczyli.

— Nie mogę wchodzić w pobudki postępowania jej wielmożności, dla mojej miłości własnej zawsze lepiej, jeżeli starannie unikać będę wszelkiego spotkania — rzekł starosta.

— Zostawiam to zupełnie do woli waszej miłości, — odpowiedział książe zimno i skinieniem głowy pożegnał Jordanowskiego.

W kilka chwil potem starosta jechał już konno w odwiedziny do przyjaciela i sąsiada.

Nazajutrz rano książę przechodził przypadkiem koło komnaty starosty, drzwi na korytarz były otwarte, książę rzucił wzrok wewnątrz pomieszkania, na stole umieszczonym wprost drzwi spostrzegł dwie pomarańcze, to go uderzyło, zbliżył się więc do progu i zawołał:

— Mości starosto znać i u waszmości był węgrzyn z podarunkiem!

Jordanowski który o pomarańczach całkiem zapomniał odpowiedział:

— Jak żywo J. O. Ks., nie widziałem już węgra od kilku tygodni, węgrzyn jeżeliby miał robić podarunki toby je wolał uczynić panu Ojrzanowskiemu jako staroście warszawskiemu a nie mnie, który mu ani pomódz, ani szkodzić nie mogę.

— A od kogóż wasza miłość dostałeś pomarańcze? O ile mi wiadomo on sam je tylko sprowadził z Gdańska, i jeszcze mi zaręczał, że oprócz tych co mnie przyniósł, ani jednej nie znajdzie w Warszawie, nawet na lekarstwo!

Jordanowski się zaciął i poczerwieniał cały, w końcu rzekł:

— Te oto co na stole przywiozłem z sobą z Prus, kupiłem je w Toruniu dla matki, dotąd nie miałem sposobności przesłać je do Jażdżewa, w domu macierzyńskiem takiego owocu jeszcze nie widziano, a przytem podobno bardzo skuteczny na gorączkę. Ta odpowiedź nie musiała się bardzo podobać księciu, bo teraz on znowu poczerwieniał.

Książę odszedł nie zamieniwszy już ani słowa z Jordanowskim. Całe piekło wrzało w jego duszy, nie wątpił że Jordanowski bywa potajemnie w Błoniu, kupno w Toruniu jakkolwiek prawdopodobne, nie mogło go zaspokoić; od powrotu z Prus już dwa miesiące upłynęło, trudno żeby przez ten czas z matką się nie znosił.

— Teraz rozumiem — myślał sobie — co znaczą te wczorajsze skargi na wojewodziankę, chciał mi oczy zamydlić. No, jeżeli się kochają, Piast im do szczęścia przeszkodą nie będzie!

Dzień ten był feralny dla Jordanowskiego.

Księżna Anna dowiedziawszy się o wszystkiem co starosta mówił i robił, w pierwszym dniu powrotu swojego do Błonia, powzięła mocne podejrzenie, iż między nim a wojewodzianką są jakieś tkliwsze stosunki, niż prostej znajomości i sąsiedztwa. Nieraz już przedtem pochwyciła w przelocie rzucone spojrzenia starosty na narzeczoną syna, które się jej zupełnie nie podobały.

Wiemy już, że nigdy ona temu małżeństwu przychylną nie była, zgadzała się nań w końcu jako na złe, którego odwrócić nie można, teraz na takich poszlakach oparta, postanowiła rzecz zbadać i synowi oczy otworzyć.

— Niech sobie potem Stanisław robi co chce, ja obowiązków matki i księżny dopełnie całkowicie, — mówiła sobie.

Od kilku tygodni kazała zatem śledzić bacznie co się dzieje w Błoniu. Używała do tego wiekowej kobiety, żyjącej z litości dusz pobożnych. Żebraczka żadnego nie budziła podejrzenia, krocie dziadów krążyło wówczas po okolicy, rzadko kto odmawiał wsparcia, uczucia religijne nigdzie silniejsze nie były niż na Mazowszu, które się tem nawet szczyciło, że nigdy herezya w jego obrębie nie powstała, bardzo więc naturalnie że i do Błonia dziady zaglądali. Wysłanniczka księżny o tyle sobie nawet umiała pozyskać względy Kliczewskiej, że jej pozwoliła codziennie przychodzić na ciepłą strawę i urządzić sobie nocleg w spróchniałym dębie, stojącym tuż obok wjazdowej bramy.

Stanowisko zdawało się dobre, nikt do dworu wejść ani z niego wyjść nie mógł nie będąc przez nią widzianym, jednak gdyby była ograniczyła się na pilnowaniu tylko bramy wjazdowej, mogła była całe lata tam przesiedzieć i nie zobaczyć nic podejrzanego. Jednego razu jednak siedząc w swoim dębie, zdawało jej się że słyszy tętent kopyt końskich, zerwała się z posłania i nadstawiła ucha, tętent był coraz wyraźniejszy, jeździec zdawał się ledwie o kilka staj oddalony, gdy nagle wszystko ucichło. Poczekała kilka pacierzy gdy cichość nie ustawała, zwróciła swe kroki ku miejscu, gdzie tętent nagle ustał.

Długo nic nie mogła zobaczyć, nareszcie spostrzegła uwiązanego konia, bojąc się zdradzić położyła się w bruździe i jakiś czas leżała, nie dając znaku życia, gdy przy koniu nic cię nie poruszyło, podczołgała się jeszcze bliżej, gdzie zakryta ostem mogła swobodnie wyczekiwać rozwiązania zagadki. Po dosyć długiem czekaniu usłyszała ciche kroki od strony ogrodu dworskiego, nadstawiała uszów i oczów i zobaczyła jakiegoś człowieka, którego ani wieku ani rysów twarzy rozeznać nie mogła, ten siadł na konia i lotem strzały puścił się w kierunku do Warszawy.

Trzy dni minęło a żebraczka nic nowego nie

ezego od niej żądają i wykonać w oznaczonym przez mocarstwa czasie, zwłaszcza w położeniu, w jakiem się obecnie znajduje. Mocarstwa postawiły ją na takiem stanowisku wobec Czarnogóry i Grecyi, że nie może ona nie ze swej strony uczynić, aby odwrócić niebezpieczeństwa nowych zaburzeń i zawikłań wschodnich. Wszyscy spiskują przeciw jej bezpieczeństwu, spokojowi i nienaruszalności jej granic, a postawiono ją w ten sposób w konieczności stawiania oporu. Wszyscy Turcy powtarzają dziś, że skoro Europa chce wojny, będzie ją miała. I rzeczywiście cóż może nastąpić z tego usiłowania mocarstw, aby siłą przeciąć wszystkie trudności i zawikłania kwestyi wschodniej? Nie potrzeba tego dowodzić, że te trudności powiększyły same mocarstwa. Dość rzucić okiem na to, ile Rosya wysyła codziennie do Bułgaryi ludzi, broni i amunicyi, aby osądzić, z jaką siłą Austrya zmierzyć się będzie musiała, jeśli zechce przejść linię Nowego Bazaru. Widocznym zamiarem Rosyi jest przyłączenie co najmniej wschodniej Rumelii do Bułgaryi. W Londynie i w Paryżu zwłaszcza muszą być bardzo zaślepieni, jeśli nie widzą, że polityka, którą się przechwalają Gladstone i Freycinet, prowadzi prostą drogą do przywrócenia traktatu z San Stefano. Jeden błąd sprowadza inny. P. Waddington przeprowadzał w Egipcie interesa Anglii; dziś Gladstone i Freycinet ścielą w Turcyi drogę dla Rosyi. Najlepiej o tem można się przekonać patrząc tutaj na to, co się dzieje. Co do Austryi, jest ona także wciągniętą na drogę bardzo śliską i niebezpieczną. Dziś jeszcze na Wschodzie tylko za pomocą Turków można stawić czoło panslawizmowi, a z wielką ostrożnością można działać na ludy, które nie mają przeszłości, a nie wiedzą jeszcze dobrze, do jakiej dążą przyszłości.

Wiedeń 2 sierpnia. W sprawie regulacyi podatku gruntowego pisze *Wiener Abendpost:* Od chwili, kiedy stały się wiadome rezultaty oszacowania gruntów, których sprostowanie przez centralną komisyę stanowi na razie zakończenie regulacyi podatku gruntowego, zapanowało w kołach interesowanych zaniepokojenie. Na ubiegłej sesyi sejmów krajowych wyrażono bowiem obawę, że proponowane przez komisye krajowe i referenta centralnej komisyi kwoty czystego dochodu, mogą w razie przyjęcia w tej komisyi doprowadzić do znacznego podwyższenia, obecnie opłacanego podatku gruntowego. Włożone ustawą na komisyę centralną zadanie sprostowania taryfy klasowej dla wszystkich krajów odróżnić należy od dalszej czynności, tj. oszacowania głównej sumy podatku gruntowego, która jako zastrzeżona późniejszemu ustawodawstwu, obecnie usuwa się jeszcze z pod dyskusyi. Wobec tej okoliczności trudno pojąć, jak proponowane kwoty czystego dochodu, których skromna miara ze stanowiska bezstronnego i fachowego nie powinna być zaprzeczana, mogły stać się podstawą objawów, które w rzeczywistym stanie rzeczy nie znajdują żadnego uzasadnienia.

Kompletny rezultat oszacowania wykazuje dla wszystkich krajów czysty dochód w kwocie złr. 165,225,178. Z tego przypada 134,565,481 złr. na te kraje, w których zaprowadzony jest stały kataster, a reszta 30,659,697 złr. na Tyrol, Vorarlberg, Galicyę i Bukowinę, gdzie obowiązuje jeszcze t. zw. prowizorya.

Oszacowanie podwyższyło zatem czysty dochód stałego katastru tylko o 16,476,314 złr. Jest to nadwyżka, którą wykazać musiałaby każda rewizya obecnego systemu podatkowego, nawet bez regulacyi podatku gruntowego, zarządzonej na zasadzie równości i obejmującej wszystkie grunta. Wielka różnica zachodząca między rezultatami dochodzeń na podstawie patentu z 23 grudnia 1867, a dzisiejszem ocenieniem dochodów gruntowych, oraz pilna potrzeba zaprowadzenia jednolitego systemu podatkowego wywołała ustawę z 24 maja 1869 r., której konsekwencye znaleść muszą wyraz w odpowiedniej kwocie czystego dochodu.

Dotąd 3,090,301 morgów uprawionego gruntu tj. 6·7 pro. przestrzeni podlegającej podatkowi, usuwa się z pod podatku gruntowego, gdyż produkcyjność tego znacznego obszaru sprawdzoną została dopiero rezultatami regulacyi podatku gruntowego. Nadto uwzględnić należy nadzwyczajne zmiany, jakie zaszły w kulturze od czasu stopniowego zaprowadzania prowizoryów podatkowych i stałego katastru. Wielki postęp w rozwoju rolnictwa, intenzywny sposób uprawy ziemi, który przyjął się na znacznych przestrzeniach i polepszone w ogóle stosunki gospodarcze uzasadniają dostatecznie różnicę większą od tej, jaka wypływa z kwot dochodu, oznaczonego w oszacowaniu.

Komisye krajowe w ogóle uwzględniły te zasady z największą bezstronnością, wnosząc na podstawie licznych doświadczeń o dochodzie gruntowym w kraju, podwyższenie rezultatów oszacowania, aby komisya centralna mogła je sprostować w sposób odpowiedni. Rząd przyjął te propozycye, w wypadkach jednak, gdzie wykazany brak warunków w rezultatach szacowania nie został przez komisye krajowe uznany, uważał za swój obowiązek zwrócić uwagę komisyi centralnej na te różnice i zalecić jej uwzględnienie tych różnic, względnie pozytywnie postawione wnioski zmian. Jednakże rząd nie naruszył ułożonych przez właściwe komisye krajowe stopni taryfy, lecz starał się podnieść klasyfikacyjne taryfy na ten sam poziom, któryby odpowiadał pożądanemu słusznemu stosunkowi między pojedynczemi krajami.

Te zamiary rządu powinnyby znaleść w kołach opłacających podatek gruntowy przyjęcie przychylniejsze od tego, jakie się dotąd w wielu stronach objawia. Należałoby także z zaufaniem oczekiwać dalszej czynności komisyi centralnej, do której ostateczna decyzya należy. Specyalnych interesów kraju pewnie nie spuści z oka reprezentant wybrany przez ludność opodatkowaną, a nad dobrem ogółu czuwać będą w równej mierze rząd i centralna komisya. Fachowa wiedza, rozległa znajomość stosunków miejscowych i gorliwość członków komisyi centralnej, oraz świadomość wielkiej odpowiedzialności, która kierować będzie uchwałami tej komisyi, powinny stanowić dostateczną rękojmię, że ostateczny rezultat regulacyi podatku gruntowego w miarę możności odpowie potrzebom państwa i wszystkich krajów.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie z największą usilnością i przy każdej sposobności starają się udowodnić, że rządy Austryi w Bośni i Hercegowie są w najwyższym stopniu uciążliwe, niemiłe i nienawistne dla mieszkańców tych krajów. W tym też celu wszystkie organa prasy rosyjskiej umieszczają list „byłego prezydenta rządu narodowego w Bośni", Jonina, do naczelnika gabinetu angielskiego Gladstona, ze skargami na rządy austryackie. List ten sam już przez się pełen potwarzy i inkryminacyi przeciw Austryi, każdy z dzienników rosyjskich opatruje własnym wstępem, bardziej jeszcze uwydatniającym rzekome krzywdy, zadawane przez Austryę Bośniakom i Hercegowińcom. *Nowoje Wremia* np. powiada: „Ponieważ Bośniacy i Hercegowińcy za najmniejszą próbę jawnego protestu przeciw okupacyi austryackiej i przeciw nieludzkiemu obchodzeniu się z nimi władz najezdniczych, skazywani są na śmierć lub na dożywotnie więzienie, zwrócili się tedy z prośbą do p. Jonina, jako do byłego naczelnika swojego, aby znalazł sposób ogłoszenia publicznie licznych faktów nadużyć, jakich się względem nich dopuszcza nienawistna im administracya austryacka. W skutek czego p. Jonin napisał list do Gladstona, wyjaśniający nieszczęśliwy stan swej ojczyzny, szarpanej i męczonej przez napastników, prosząc, aby ten list został umieszczony w pismach publicznych angielskich, z których też przytaczamy go w całości".

Co do nas, pomijamy część pierwszą listu, zawierającą streszczenie historyczne losów Bośni i Hercegowiny aż do czasu kongresu berlińskiego, w którym, jak powiada p. Jonin, kraj pokładał wielkie nadzieje, przechodząc od rzeczy do części drugiej, mówiącej już o okupacyi austryackiej.

„Zapadłe na kongresie berlińskim postanowienia — powiada w tem miejscu p. Jonin — rozwiało piękne marzenia biednego narodu, dla którego wieść o okupacyi austryackiej była ciosem bolesnym i zarazem hasłem, wzywającym cały naród do broni przeciw Niemcom mającym nałożyć nań nowe, cięższe jeszcze od tureckiego, jarzmo. Walka narodu przeciw najeźdźcom tem większą stała się koniecznością, że Europa zapatrywała się na okupacyę austryacką Bośni i Hercegowiny, jako na rękojmię ustalenia pokoju i porządku. Błąd ten Europy był tak silnym, że nikt nie umiał przypuścić nawet myśli, aby rozpaczliwy opór krajowców przeciw wojskom okupacyjnym był skutkiem instynktowej wprawdzie ale słusznej nieufności ich dla Austryi, wszyscy zaś uważali powstanie za objaw nałogowej buty wojowniczych górali, pozbawiony wszelkiego znaczenia politycznego.

„Nastąpiło zupełne zobojętnienie społeczeństw europejskich dla losów narodu, który pierwszy dał hasło do rozgromu barbarzyńskiej Turcyi. Najbliższym zaś tego zobojętnienia skutkiem — było ignorowanie przez prasę kwestyi bośniacko-hercegowińskiej i uporczywe zachowywanie milczenia o takich faktach z rządów Austryi w okupowanych krajach, które oburzają, wołają o pomstę i dowodzą, że rządy nawet Turków w porównaniu z rządami Austryi były dla nieszczęśliwego narodu bodaj czy nie wiekiem złotym.

„Tymczasem od pierwszego dnia okupacyi austryackiej cierpienia biednego, zapomnianego kraju, przechodzą wszelką miarę i zamiast zmniejszać się, wzrastają z każdą chwilą: Austrya bowiem korzystając z braku wszelkiej nad sobą kontroli, nadużycia swe i okrucieństwa posuwa do granic ostatecznych.

„Wszystkie klasy ludności w Bośni i Hercegowinie literalnie uginają się i upadają pod brzemieniem rozmaitych, przesadnie wysokich podatków, o których rozmiarze nikt pojęcia mieć nie mógł za rządów nawet tak barbarzyńskich, jak były tureckie. Względna tolerancya religijna, jaką się odznaczał rząd turecki (mniejsza o to, z jakich działo się to powodów) jest teraz pustem brzmieniem, bo prześladowanie (?) stało się systemem i nabrało siły prawa. Co się tyczy sądów, to w nich panuje stronność i dowolność wołająca o pomstę, tak, że nikt z naszych niemoże tam znaleść opieki i sprawiedliwości. Jednem słowem — Bośnia i Hercegowina są dziś polem zupełnej swobody czynów dla najezdników i wstrętnych eksploatatorów przybywających tu z Austryi, dla tubylców zaś są więzieniem piekielnem i zaduszającem, w którem cała ludność cierpi męczarnie jak potępiona, niewidząc nigdzie końca swych cierpień.

„Tak okropne położenie może się przedstawić na pierwszy rzut oka przesadnem, możecie nam niewierzyć. Ale na nieszczęście wszystko to jest najrzeczywistszą prawdą, którą stwierdza osobne bośniacko-hercegowińskie *memorandum* ułożone według zebranych na miejscu i sprawdzonych faktów, świadczących o dzikich nadużyciach władz austro-węgierskich w Bośni i Hercegowinie...

„Panie! Miej wzgląd na rozpaczliwą sytuacyę biednych krajów naszych i oby stały się ciałem pamiętne słowa, wyrzeczone przez Ciebie i będące dziś godłem liberalnej partyi, której jesteś wodzem: „Z rękami precz!"

Tak brzmi dosłownie list p. Jonina do Gladstona, a trudno się mylić co do tendencyi dzienników rosyjskich, które ogłaszają tak szkaradne paszkwile.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 sierpnia.

Namiestnik hr. Alfred Potocki podczas pobytu w Ischl obiadował u Cesarza, na obiedzie tym znajdowała się również N. Pani.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięk. nadeszły: Benedyktowicza „Na rozstajnych drogach" i „Zmrok"; Bińkiewicza „Ścięcie Jana Śgo"; Gramatyki „Góral".

— Jutro w teatrze *Boccaccio*, opera komiczna w 3 aktach Souppégo.

— P. Mieczysław Pruszyński otrzymał w przeszłym tygodniu stopień doktora prawa na uniwersytecie Jagiellońskim.

— *Echo* warszawskie rozpocznie wkrótce druk powieści p. Zygmunta Przybylskiego p. t. *Bez wyjścia*. P. Doroszyński nabył od tegoż autora komedyę p. t. *Nierozegrana partya*, która w połowie sierpnia przedstawioną będzie w Warszawie.

— *Wiek* warsz. donosi, że p. Józef Rychter rozpocznie wkrótce w Warszawie szereg występów komedyą jednoaktową hr. Al. Fredry (ojca) *Pan Benet*, oraz komedyą dwuaktową hr. Jana Al. Fredry (syna) *Ubogi czy bogaty*. Następnie p. R. odtworzy szereg głównych ról w dramacie *Dzień Ś. Zofii*, *Intrydze i miłości*, w komedyach *Zemsta za mur graniczny*, *Skąpiec*, *Pan Jowialski* i innych.

— **Rabka** 1 sierpnia.

W ciągu upłynionego tygodnia mieliśmy tu, że tak powiem, dwie uroczystości. D. 27 lipca odegrali amatorowie teatr na cel dobroczynny: *Pierwej mama* i *Qui pro quo*, obie komedye Korzeniowskiego. Przedstawienie powiodło się wybornie; amatorki grały znakomicie, po nad wszelkie oczekiwanie, między aktami zaś pani Salamońska, mistrzyni fortepianu, z współudziałem utalentowanej p. W. z Wołynia, odegrały tańce węgierskie Brahmsa na 4 ręce. Po teatrze tańczono ochoczo. W piątek zaś wieczór przyjmowaliśmy Siemiradzkiego, który jadąc do Zakopanego, odwiedził Rabkę wraz z towarzyszami swymi pp. Tissot i Wołowskim. Siemiradzki przybył około g. 10ej wieczór; przy bramie tryumfalnej oczekiwali go w dwóch szeregach górale z pochodniami. Wśród okrzyków hurra! i dźwięków muzyki grającej „Jeszcze Polska nie zginęła", wprowadzono miłego gościa do sali jadalnej, gdzie gorącem i serdecznem słowem powitał go p. Darowski. Po kolacyi udano się na salę balową, gdzie grono młodych panienek ofiarowało mu bukiety i wieńce, a pp. S. i B. powitały go improwizacyami utworu p. Bronisł. Brońca. Tańczono dość długo, poczem przy blasku ogni bengalskich odprowadzono gości na spoczynek. W sobotę podejmowali gości właściciele Rabki, wieczór zaś znów była zabawa tańcująca, wśród której pani Salamońska znakomitą grą na fortepianie, a p. M. z Kijowa bardzo pięknym głosem, wprawiły słuchaczy w zachwyt.

— Hr. Karol Załuski, poseł austryacki przy dworze perskim w Teheranie, bawi we Lwowie.

— Dwaj aresztowani w Podwołoczyskach poddani rosyjscy Wasilewski i Łoziński, którzy stali się przyczyną zajść znanych naszym czytelnikom, nie będą wydani władzom rosyjskim, lecz wydaleni za granicę w kierunku, który sobie sami obiorą. Kapitan rosyjskiej żandarmeryi w Podwołoczyskach, Radoszewski, został odwołany z rosyjskiej stacyi granicznej w Wołoczyskach.

— N. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły zakładowi wychowawczemu dla synów ubogich nauczycieli w Tarnopolu 100 złr., a pogorzelcom gminy Biłka szlachecka w powiecie lwowskim 80 złr. zapomogi.

— Na porohach dnieprowych, jak donosi *Odessk. Wiesk.*, w tych dniach rozbiła się tratwa, przyczem 28, a według innych dzienników rosyjskich nawet 40 ludzi utonęło.

— Książę Bismark, podług jednego z dzienników hamburskich, zakupił w ostatnich czasach za sumę 306,000 marek dobra Silk w księstwie holsztyńskiem.

— Z dwóch głównych wież katedry kolońskiej, jedna od strony północnej, została ukończona dnia 23 b. m. Przez kilka dni windowano i układano ważące do stu centnarów kamienie, z których ma się składać tak zwana korona pod krzyżem. Windowanie na olbrzymią wysokość 157 met ów odbyło się bez żadnego wypadku. O godzinie 6 po południu kamienie ukończono układać i wieża była gotowa. Za kilka dni rozpocznie się taż sama czynność z drugą wieżą, tak, że uroczystość zupełnego ukończenia budowy będzie mogła się odbyć we wrześniu.

— Przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany w Paryżu, stawał w dniach 23 i 24 b. m. piekarczyk Baude, który, jak wiadomo, w początku kwietnia b. r. zatruł pieczywo, chcąc się zemścić na swym przełożonym, przezco omal niepozbawił życia 300 mieszkańców miasta Saint-Denis pod Paryżem. Dowiedziono w pozostałych resztkach owego pieczywa obecność pewnej ilości arszeniku i pomimo że Baude się wypierał, zdołano go przekonać o zarzucany mu występek. Proponowano winnego ukarać śmiercią, wyrok jednakże nie został jeszcze ogłoszony.

— Pan Julius Dnize, autor dzieła „Błędy naukowe," opowiada następujący wypadek, jak zapewnia, „prawdziwy," dowodzący, jak niefortunnie udaje się czasem uczonym starożytnikom odczytywać napisy na pomnikach z zamierzchłej przeszłości. W r. 1840 odczytywano napis na płycie kamiennej wykopanej jakoby w ruinach Kartageny. Słynny starożytnik jenerał Duvigne napis ten odcyfrował tak: „Tu spoczywa Hamilkar, ojciec Anibala, zarówno jak syn drogi ojczyźnie i groźny wrogom". Inny badacz starożytności, p. Sollcié, tłumaczył tenże sam napis cokolwiek inaczej, a mianowicie: „Frica Ozis wzniosła ten pomnik na cześć wiosny, gracyj i róż, czarujących i zapładniających świat." Ponieważ każdy ze wspomnianych dwóch tłumaczów bronił gorąco prawdziwości swojego waryantu i ztąd wywiązała się zacięka między nimi polemika, zatem paryska akademia umiejętności zleciła rozstrzygnięcie kwestyi wyznaczonej *ad hoc* komisyi znawców, która, po długich debatach zawyrokowała, że obaj poprzedni tłumacze napisu są w błędzie, gdyż napis ten jest ściśle takiej osnowy: „Ta świątynia poświęcona jest falom i burzom dla przebłagania ich gniewu". Pytanie: co zawierał rzeczywiście ów napis kartageński, skoro trzy jego waryanty, czynione przez niezaprzeczone powagi naukowe, tak zupełnie i zasadniczo między sobą się różnią? Gdzie prawda?

— Dziennik moskiewski *Syn Otieczestwa* opowiada o następującem zdarzeniu prawdziwem, stanowiącem charakterystyczny przyczynek do illustracyi stosunków rosyjskich. W Moskwie przebywał chwilowo w interesach handlowych kupiec rostowski Dutikow, handlujący wyrobami żelaznemi. Poleciwszy przedtem swojemu ajentowi w Petersburgu zakupno znacznej partyi gwoździ, czekał on w Moskwie wiadomości o dopełnieniu tego zlecenia. Pewnego tedy dnia odbiera w hotelu depeszę telegraficzną, której treści domyślając się, a nie mając czasu przeczytać telegramu natychmiast, kładzie ją na stole nierozpieczętowaną i załatwia inne interesa. W kwadrans potem z wielkim brzękiem i hałasem wchodzą do niego niespodziewani goście: oficer żandarmeryi, urzędnicy policyjni, tudzież czterech żandarmów i kilku policyantów, którzy stoją na straży przy wszystkich drzwiach. Niezdołał jeszcze przerażony kupiec zapytać, co ta wizyta znaczy, gdy oficer żandarmeryi oświadcza mu że jest aresztowanym. „Za co?" — pyta struchlały kupiec. — „Pan jesteś buntownikiem, knującym powstanie w gwardyi cesarskiej przeciw N. Panu. Odebrałeś pan depeszę, której treść jest nam wiadomą". — „Depeszę? — nie czytałem jej jeszcze." — „To ja przeczytam ją panu" — powiada oficer i otworzywszy telegram czyta co następuje: „25 tysięcy gwardyi już gotowe. Czekamy na pieniądze". Naprózno biedny Dutikow, niewinny jak niemowlę, tłumaczy się, że nie był nigdy „buntownikiem", że z gwardyą nic niema do czynienia, i że wyraz gwardyi w depeszy, jest mylnem przekręceniem wyrazu gwoździ, które właśnie zakupił. Groch o ścianę. W mieszkaniu kupca odbywają najściślejszą rewizyę, a następnie jego samego zamykają do więzienia, w którem przesiedzieć musiał aż do wyjaśnienia sprawy, co szczęściem tylko jeden tydzień zabrało czasu. Tak tedy zabawna omyłka telegraficzna stała się powodem i wielkiego popłochu władz „stojących na straży porządku" i większego jeszcze kłopotu dla biednego kupca, którego 25 tysięcy zakupionych gwoździ za tyleż gwardyi przyjęto.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Panka, za sprzeniewierzenie; Maryannę Lubarównę i Zofię Praszkównę, za kradzież w służbie; Isaaka Berkowicza, za kradzież odzieży; Elżbietę Gorzkowską, za złośliwe potłuczenie szyb w mieszkaniu; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono: książkę do nabożeństwa pod tytułem „Panie wysłuchaj modlitwę moją" z podpisem „Napoleon N., jako ofiarujący", którą znalazł na plantacyach pod Zamkiem p. Franciszek Staroniewicz, praktykant handlowy; brewiarz, pozostawiony w jednokonce N. 76, przez osobę duchowną, odwiezioną do klasztoru OO. Jezuitów; cygarówkę z paroma cygarami; dokumenta na imię Jana Mendelskiego z Krzeszowic, które znalazł podoficer 13go pułku piechoty w pobliżu warowni N. 12; worek z szmatami i kośćmi, który onegdaj wieczór znalazł w ulicy Wielopole p Wilhelm Żurowski, właściciel posiadłości na Grzegórzkach.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codzień od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 2 sierpnia deszcz od godziny kwadrans na 7 rano do wpół do 1ej w południe, po południu pogoda z chmurami; termometr od 12·0 doszedł do 25·3 C. Barometr bez ruchu; d. 3go o godz. 6ej rano stan jego był 733·8 millim., termometru 13·4 C. Wiatr północno-zachodni.

— We środę d. 4 sierpnia: Ś. Dominika wyzn.

Wiadomości nadesłane.

Zeszyt II *Przeglądu Polskiego* za m. sierpień zawiera: Benedykt z Drozdeń Nowina Hulewicz, przez Dra Antoniego J.; Z dzieła prof. St. Smolki *Mieszko Stary i jego wiek*. Rozdział III. Państwo; Odrodzenie i reformacya w Polsce. Pięć prelekcyj publicznych (dokończenie) Józefa Szujskiego; Przegląd literacki. Odpowiedź nad recenzyą dzieła: *Pius IX i jego wiek*, przez X. Dr Pelczara; Przegląd polityczny, przez Aleks. Szukiewicza.

Od Administracyi „Czasu."

Dla rodaków w Ameryce złożył X. Z. Wołek imieniem XX. Augustyanów 20 dziełek.

---

spostrzegła. Czwartej nocy usłyszała tentent konia tym razem nie czekając pobiegła spiesznie w to miejsce gdzie poprzednio koń był przywiązany, ledwie się ukryła w oście, nadjechał jeździec i zostawiwszy konia przywiązanego do drzewa, pospieszył ku ogrodowi. Żebraczka pozwoliła mu odejść znaczny kawał, potem w tym samym kierunku czołgała się za nim na brzuchu. Dotarłszy do ogrodu znowu przycupła, nadsłuchiwając czy jakiego szmeru nie posłyszy. Najgłębszy spokój panował do koła. Zbliżyła się aż pod częstokół, każdy kół obmacała z osobna, nagle mało nie krzyknęła ze zdziwienia. Dwa koły bez najmniejszego natężenia podnieść się dały, nie daleko od tego miejsca ukryła się w pokrzywach, czekając na jeźdca. Nie dłużej czekała jak raz pierwszy, gdy nieznajomy zbliżył się się do miejsca gdzie były uruchomione koły, podniósł je, wyszedł zrobionym otworem i pobiegł do swego konia. Teraz mu się dobrze przypatrzyła, był to mężczyzna młody, przystojny, miernego wzrostu. W ten sam dzień po południu zobaczyła tego samego młodzieńca jadącego w orszaku księcia. Dowiedzieć się o jego nazwisko nie było trudnem; był to Jordanowski! Żebraczka po tem odkryciu znikła z Błonia. Księżna Anna właśnie dzisiaj przysłała listy synowi z tą wiadomością, nie czyniąc od siebie żadnych uwag, ani rad nie udzielając. Donosiła przy tem synowi, że książę Albert mistrz krzyżacki pragnie bardzo porozumieć się z nim w sprawach ważnych.

Do Alberta wyślę Zaliwskiego, Jordanowskim już się sam zajmę — powiedział sobie Stanisław.

Zaczęto badać stajennych, kiedy Jordanowski wyjeżdża i przyjeżdża konno, z odpowiedzi ich jedno tylko było widocznem, że nigdy nie wyjeżdża w nocy; burgrabia i odźwierny czuwający przy bramie także nic o nocnych wycieczkach nie wiedzieli, pierwszy klucza Jordanowskiemu od bramy nigdy nie dawał, drugi jej nie otwierał; obaj ci słudzy znani byli z gorliwości i poczciwości, kłamstwem nie skalaliby ust swoich.

Przyszła księciu na myśl furtka ogrodowa, od której klucz miał starosta, ale tamtędy konia ze stajni zamkowej nie brano.

Przypomniał sobie przecie jeden ze stajennych, że raz wysyłał go starosta na miasto dla opatrzenia konia, który nagle zachorował i potrzeba mu było krwi upuścić, koń ten był pierwej w stajni zamkowej, raz na nim wyjechał Jordanowski, i już go w mieście pozostawił, nie wiedzieć dlaczego?

Domyślił się teraz Stanisław wszystkiego: Jordanowski wymyka się potajemnie furtką ogrodową, siada na konia w mieście i tą samą drogą napowrót wraca.

Warszawa była wtedy małem miasteczkiem nie długo więc szukać było trzeba gdzie koń umieszczony.

Książę użył teraz tego samego sposobu co matka aby przekonać się naocznie o nagiej prawdzie. Dwom ludziom kazał czuwać na przemian dniem i nocą około domu gdzie koń stał na stajni i donieść sobie natychmiast, gdyby Jordanowski nocną porą wyjeżdżał. Stało się według rozkazu. Książę uwiadomiony, dosiadł bieguna i puścił się ku Błoniu.

Stanął tam niebawem po przyjeździe starosty. Zapytany sługa czy jest kto we dworze, odpowiedział, że nie ma nikogo, światła już były zagaszone, chociaż tu i owdzie kręcili się ludzie dworscy po dziedzińcu, a z kuchni dolatywały głośne rozmowy i śmiechy.

Z pokoju tylko wojewodzianki przedzierał się przez ótwór w okiennicy słaby promyk światła.

Stanisław prosto tam skierował swoje kroki, ujrzała go wchodząca służebna, nie miała atoli czasu uprzedzić Kliczewską, głośno tylko zawołała, tak żeby w komnatach niewiast słyszeć można było.

— Co Wasza Wysokość tutaj porabia o tak późnej nocy!

— Nie krzycz moje serce tak głośno — odparł książę — nie ja jeden tak późno panią twoją nawiedzam.

To powiedziewszy szedł prosto ku pokojom wojewodzianki. Drzwi do pierwszej komnaty były zamknięte, książę zapukał, otworzono mu, w komnacie było ciemno.

Kliczewska nie patrząc komu otwiera, — zawołała z nieukontentowaniem:

— Cóż ci się tak spieszy? naczynie jeszcze nie próżne, przyjdź później, a Piotrowi powiedz, że kapłon nie taki dobry jak przeszłym razem, małmazyi prawie w nim nie czuć, musiał łajdak sam wypić, przytem powiedzieć ci muszę, abyś mi takich krzyków nie wyprawiała podedrzwiami, zapewnie Michałek aż tutaj do ciebie zachodzi, już ja wam.....

Dalszy potok słów przerwał książę wykrzykiem:

— Wasza miłość bierzesz mnie za kogo innego!

Kim jest, nie potrzebował wymieniać, Kliczewska poznała go po głosie przy pierwszych wyrazach.

— Na miłość Boga, to książę! — zawołała, a obracając się do niego rzekła — wasza światłość złamałeś słowo dane wojewodzinie!

— Nie koniecznie — odparł książę — nie przybyłem tu w odwiedziny, przyjechałem tylko zabrać Jordanowskiego, który się tutaj podobno znajduje, a że natrafiłem na wieczerzę, nie odrzucę udka kapłoniego, jeżeli mię wasze miłości zaprosić raczycie.

Kiedy Kliczewska na odpowiedź zdobyć się nie mogła, Stanisław odsunął ją na bok i poszedł ku oświetlonej izbie. Na progu powitał go Jordanowski nizkim pokłonem.

— Wasza światłość mię szuka, przepraszam, żem waszą książęcą mość nie uprzedził; chciałem ciotce polecić niektóre szczegóły gospodarstwa nie cierpiące zwłoki, trafiłem właśnie na wieczerzę, która dzisiaj jakoś się opóźniła, zostałem na nią zaproszony.... ale niech wasza wysokość raczy zająć miejsce przy stole.... ja także przed kilkoma chwilami przybyłem.

Wojewodzianka siedziała sama przy stole, spokojna, uśmiechnięta, chociaż nie bez wyrazu zakłopotania na twarzy.

— Patrz wasza książęca mość — rzekła do wchodzącego Stanisława, witając go serdecznie — na jaki sposób życia jestem skazaną z powodu lekarza waszej wysokości; przepisuje mi kąpiel z jakiegoś zielska, którą mam brać po zachodzie słońca, i siedzieć w niej całą godzinę, w jakiś czas potem następuje posiłek, przyprawiony mocnemi korzeniami; jeżeliby tak długo trwać miało, nie wytrzymam, i ucieknę do Radziejowic.

— I nie żal by było waszej miłości porzucać okolicę Warszawy, gdzie przecie nie wszyscy obojętni jej być muszą? — to mówiąc, rzucił oczyma na Jordanowskiego, który poczerwieniał jak pąs, wojewodzianka także się zarumieniła.

— Wierzę w życzliwość Kliczewskiej i dla tego chętnie u niej gościnność przyjęłam — odpowiedziała panna Katarzyna.

— A ja ręczę waszej miłości za życzliwość całej jej familii.... ale rozgadaliśmy się, a tu wieczerza czeka, zaprosiłeś mnie panie Jordanowski, korzystam z twojej gościnności — rzekł książę zwracając się do starosty.

Kliczewska, która przez cały czas tej rozmowy stała na boku, zbliżyła się teraz i usiadła przy stole.

Wszyscy byli powarzeni z wyjątkiem księcia, który zajadał smacznie, śmiał się i coraz nowych dopominał się kielichów.

— Jak to dobrze — rzekł po chwili — żem tutaj za tobą przyjechał, nie tylko ubawiłem się doskonale, ale nadto spotkanie się nasze w tem miejscu, może nam obu przynieść szczęście, a przynajmniej obronić od nieszczęścia.

— Nieszczęścia wśród wiernych poddanych nie potrzebuje się wasza wysokość obawiać — odpowiedział Jordanowski — ja pierwszy gotów jestem na wszelkie usługi w obronie mojego pana i ojczyzny.

— Gorliwość twoją znam, wiem jak mnie wszędzie wyręczyć pragniesz i na dowód jak sobie twoje usługi cenię, będę cię prosił, abyś ten list — tu wydobył z kieszeni pisme — zaraz prosto z tąd odwiózł do pana Zaliwskiego.

— Przecie wasza wysokość pozwoli, że go pierwej odprowadzę do Warszawy, panujący nie może się po nocy awanturować, drogi są niepewne i co dzień prawie słychać o jakiej nowej przygodzie.

— Dla panującego — odrzekł książę wesoło — to wielka korzyść, jeżeli się naocznie przekona o stanie bezpieczeństwa i porządku w swojem państwie a przypuszczam, że tam gdzie niema niebezpieczeństwa dla starosty błońskiego, nie ma go także dla księcia mazowieckiego, zresztą w interesie gospodarstwa nie po raz pierwszy zapewnie tędy przejeżdżasz, nie słyszałem jednak, żebyś miał jaką przygodę.

Wojewodzianka na te słowa znowu się zarumieniła, Jordanowski zaś pobladł jak ściana, co książę spostrzegłszy zawołał:

— Wasza miłość obawiasz się o mnie! Przecież wiesz, że jestem młody i silny, niebezpieczeństwa się nie lękam, a zaręczam, że największe już minęło!

— Jakież to niebezpieczeństwo? — zawołały razem obie kobiety.

— Potem o tem — odpowiedział książę z humorem i po chwili dodał: ot nie ma złego, coby na dobre nie wyszło, dowodem tego, że ono dało mi sposobność przepędzenia dzisiejszego wieczora w miłem towarzystwie, a teraz panie Jordanowski jeszcze po kieliszku i każdy w swoją drogę.

— To powiedziawszy, podany kieliszek wychylił i pożegnawszy grzecznie przytomnych wyszedł, nie pozwalając Jordanowskiemu sprowadzić sobie konia.

Równocześnie obaj opuścili Błonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go sierpnia.

Wczorajszy targ tak na Baranie jak i na Michałowicach, z powodu robót w polu, ograniczył się zaledwo na kilkunastu korcach zboża.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo słaby. Z powodu żniw, ani dowozu zboża, ani popytu o takowe nie było.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 11 do 11·25 czerwoną od — złr. do 11·— złr.; białą od 10·50 do 10·85; żyto piękne od 10·— do 10·25; poślednie od 9·65 do 9·85; jęczmień piękny od 7·— do 7·25; na paszę od 6·25 do 6·60; owies za 100 kilogr. od 6·70 do 7·15.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30 czerwca 1880 roku wynosił . . . . . złr. 6,590,651 c. 78
Od 1 do 31go lipca 1880 r. złożono . . . . złr. 350,844 c. 86
Razem 6,941,496 c. 64
zwrócono . . . . złr. 298,668 c. 90
Stan wkładek dnia 31go lipca 1880 roku . . . . złr. 6,642,827 c. 74

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z dniem 30 czerwca 1880 roku wynosił . . . . złr. 1,581,166 c. 41½
W lipcu 1880 roku przybyło na wkładki . . . . złr. 72,019 c. 53
Razem złr. 1,653,185 c. 94½
W lipcu 1880 roku wycofano wkładek za . . . . złr. 55,281 c. 71½
Stan wkładek z końcem lipca 1880 roku . . . . złr. 1,597,904 c. 23

Wiedeń 2 sierpnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 910, węgierskich 1127, niemieckich 224, zameldowanych kontumacyjnych na środę 514; razem 2775 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płacono 57 do 58 złr., dwie partye po 59 złr.; węgierskie 55 do 58 złr., najlepsze 59½ złr.; niemieckie 57 złr.

Targ był ożywiony; kontumacyjne woły sprzedawano po 55 do 56½ złr.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 31-go lipca. —**Wiedeń**: pszenica 10·75 do 11·50 złr. żyto od 9·40 do 9·76 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 34·75 do 35·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogra. (na jesień) od 10·10 do 10·15 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od 12·50 do —·— złr.— **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj) 242·50; żyto —·—; spirytus loco 61·50, olej rzepakowy 55·20 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 61·— złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia**: pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Andrychów dnia 27 lipca. Płacono za 1 hektolitr pszenicy 7·10; żyta 6·80; jęczmienia 5·50; owsa 4·30; kukurudza 5·70; groch 10; soczewica 10·20; proso 9·50; hreczka 8·30.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 sierpnia.

HOTEL VICTORIA. Dr Emil Fałęcki z Kongresówki. W. Karsch z Radomia. E Schröter z Meissen w Saksonii. L. Kubel z Meisen w Saksonii. German Kahn z Moguncyi. Julian Lipiński z Warszawy. Kazimierz Brodowski z Lublina. H. Engelman z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. J. Leszczyński z Tarnowa. B. Roguski z Warszawy. K. Ciszewski z kongresówki. L. Kostórkiewicz z Rudy. W. Bronikowski z Biały. L. Kobyliński z Litwy. M. Kamiński z Kongresówki. W. Marczewski ze Lwowa. I. Ziobrowski z Wadowic. W. Werner, F. Hański z Czech. F. Tworkowski z Konina. I. Adamski ze Lwowa.

NADESŁANE. (1910-25-40)

Mattoniego Giesshübler

najczystszy alkaliczny zdrój szczawiowy

jest do nabycia w handlach wód mineralnych, kawiarniach i restauracyach

PASTYLKI *na trawienie i piersiowe.*

Własne składy: W Wiedniu Maximilianstrasse 5, w Budapeszcie Franz-Josefsplatz 3.

NADESŁANE. (1896-6)

Zwiedzający Wiedeń

w porze letniej 1880 r.

znajdą najkorzystniejszą sposobność do nabycia po bardzo niskich cenach całe umeblowanie niedawno we francuskim guście urządzonego *Maison Meublée* w Wiedniu Krugerstrasse Nr. 5 (St. Pöltnerhof), z powodu zwinięcia tegoż handlu. Meble pojedynczo lub partyami. Są także na składzie meble salonowe, do sypialń i pokojów objadowych, modnie i według stylu wykonane. — Odnowione mieszkania są częścią zaraz częścią w sierpniu lub listopadzie do wynajęcia.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya szkoły wyższej realnej w Krakowie.

(Dokończenie).

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się uczniów 88, 2 eksternistów, z tych złożyło egzamin dojrzałości: 1) Birkusz Izrael (z odzn.) 2) Braun Erazm. 3) Chryściński Roman. 4) Ciastoń Antoni. 5) Dydejczyk Walery. 6) Fogelstrauch Rafał. 7) Fränkel Natan. 8) Frey Jan. 9) Fryben Władysław. 10) Gawroński Tadeusz. 11) Geppert Mieczysław. 12) Gerzabek Ferdynand. 13) Goldman Józef. 14) Gostkowski Alfons. 15) Grosse Juliusz. 16) Grychowski August. 17) Hahn Józef. 18) Hora Adolf (z odznacz.) 19) Honigman Jan. 20) Hut Rafał. 21) Jachimski Jan. 22) Jurystowski Wiktor. 23) Kollat Ludwik. 24) Kołomyjski Franciszek. 25) Komornicki Prot. 26) Krongold Ascher. 27) Krynicki Julian. 28) Krzyżanowski Włodzimierz. 29) Kuczkiewicz Stanisław (z odznacz.) 30) Kuczyński Wiktor. 31) Lauer Bernard. 32) Łapiński Władysław. 33) Leisner Edmund. 34) Lilling Jan. 35) Markiewicz Jan. 36) Mars Zygmunt. 37) Michalik Wład. 38) Münich Tad. 39) Nalepiński Kaz. 40) Nowodworski Wład. 41) Olszewski Józef. 42) Pająk Kazimierz. 43) Peck Bogdan. 44) Raczyński Edward. 45) Raciborski Maryan (z odnacz.). 46) Rotarski Stefan. 47) Rutkowski Stanisław. 48) Saller Alfred. 49) Schanzer Edward. 50) Słomka Antoni (z odznacz.). 51) Stobiecki Stefan. 52) Świeżyński Kazimierz. 53) Szczepański Kazimierz. 54) Tóbiczyk Feliks. 55) Torbe Benjamin (z odznacz.). 56) Truskolawski Zygmunt. 57) Windakiewicz Mieczysław (z odznacz.). 58) Włodarczyk Franciszek. 59) Wróblewski Karol. 60) Wrzesiński Józef. 61) Zach Jakób (z odznacz.). 62) Zawistowski Antoni. 63) Zieliński Kazimierz. 64) Zimmer Feliks. 65) Zubrzycki Zygmunt. 66) Żelechowski Stanisław.

Może poprawić egzamin z jednego przedmiotu po 3 miesiącach 9, na pół roku reprobowanych 5, na rok 8, bez terminu 1.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 2 sierpnia. Dotychczas znanych jest 618 wyborów do rad jeneralnych; wybranych zostało 427 republikanów, 158 konserwatystów, a zachodzi jeszcze potrzeba 33 wyborów uzupełniających. Republikanie zyskali dotychczas 95 mandatów.

Londyn 2 sierpnia. Z Kandaharu nie ma dziś nowych wiarogodnych wiadomości. Nawet *Daily News* piszą, że doniesienia z Afganistanu są bardzo szczupłe i nie szczególnie uspakajające. Wprawdzie Ejub nie korzystał ze zwycięstwa i Burrows doprowadził nieco wojska do Kandaharu, ale natomiast donoszą, że załoga w Khelat-i-Ghilla jest bardzo zagrożoną.

Politik donosi dziś, że komitet wykonawczy stronnictwa prawicy zbierze się we wrześniu; ma on ułożyć *ordre de bataille* prawicy na następną sesyę Rady państwa, a w pierwszym rzędzie porozumieć się z rządem co do przedłożeń finansowych i budżetu. Ma także być wziętą pod rozwagę kwestya rozszerzenia autonomii krajów, atoli w planie są tylko te środki, które w drodze rozporządzeń lub uchwał opartych na prostej większości, dadzą się przeprowadzić.

Według doniesień z Pesztu pracują teraz we wspólnem ministerstwie skarbu nad elaboratem, w którym mają być ustanowione normy, pod jakiemi zakładane być mogą w Bośni spółki akcyjne lub filie tychże. Za podstawę tego elaboratu służy projekt wypracowany w węgierskiem ministerstwie handlu.

Z kolei *N. fr. Presse* poświęca w niedzielnym numerze obszerny artykuł artykułom z Warszawy, które ukazały się w naszym dzienniku, a o których pisały już wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie, peszteńskie i berlińskie.

W szeregu projektów, które w biurach ministeryalnych berlińskich przygotowują dla przyszłej sesyi parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, jest także nowella wojskowa, która ma na celu pomnożenie jeszcze siły zbrojnej a mianowicie do 503 batalionów piechoty, 340 bateryj artyleryi polowej, 31 bateryj artyleryi pieszej i 19 batalionów pionierów. Nowella przepisywać ma także pewne zmiany i ulepszenia w systemie mobilizacyi i poboru rekruta. Reforma ta militarna ma być przeprowadzoną przed datą 1 kwietnia 1881 r., a więc zdaje się wskazywać przewidywania ewentualności wiosennych.

Nie doszło nas jeszcze w całej osnowie pismo kardynała Niny do przedstawicieli Stolicy Śtej przy obcych dworach. Akt ten wychodzący od sekretarza stanu i będący odpowiedzią na okólnik Frére Orbana ma charakter dyplomatyczny, i zamyka się tylko w obrębie faktów, które poprzedziły zerwanie stosunków między Rzymem a Brukselą. Kardynał Nina wykazuje, że zerwanie z Rzymem wchodziło w naprzód obmyślany program p. Frére Orbana jako *parte integrante* Dlatego używał on w swych pismach i rokowaniach z Rzymem, niezwykłego tonu pogróżek, *minaccia*, dlatego w stosunkach z biskupami starał się rząd sprawę rozjątrzyć i szukać tylko pozoru, aby zrucić całą winę na Stolicę Stą. Zapowiadana encyklika Ojca Śgo nie ukaże się obecnie, a korespondent *Mond'a* tłomaczy to opóźnienie stanem rokowań przerwanych ale nie zerwanych z Niemcami, oraz położeniem we Francyi. Za dwa miesiące ma nastąpić konsystorz, na którym Ojciec Sty ma wygłosić allokucyę o ogólnem położeniu Kościoła.

Choć dziś niebywa we Francyi listy oficyalnej i kandydatur rządowych przy wyborach, zawsze się jednak powtarza ten fakt, że stronnictwo, które w danej chwili ma ster w ręku, odnosi także zwycięstwo wyborcze. To samo powtórzyło się przy najświeższych wyborach do rad jeneralnych, których skład w trzeciej części odnawiano. Republikanie zdobyli około 90 krzeseł nowych a zachowali wszystkie dawne. W ten sposób rząd będzie zabezpieczony od opozycyi konserwatywnej i katolickiej w razie dalszych zamachów na prawa Kościoła i zakony. Książę Hieronim Napoleon postawił także swoję kandydaturę w Ajaccio w miejsce księcia Karola Bonapartego. Pięciu ministrów ma zapewniony wybór.

Choroba Gladstona, która ze względu na podeszły wiek wydaje się według buletynów groźną, spotyka się z nowemi klęskami polityki naczelnika gabinetu liberalnego. Opozycya torysoska się wzmogła i dała sobie hasło wytoczenia walki w kwestyi billu irlandzkiego. Przeciwnicy zarzucają, że bill ten nieusuwając przyczyn nędzy, ani niezabezpieczając dostatecznie interesów ekonomicznych stanu farmerów zagraża tylko atrybucyom politycznym dzisiejszych właścicieli przenoszące na farmerów niektóre prerogatywy w zarządzie gmin, które dotąd należały wyłącznie do posiadaczy. Konstytucya angielska przestrzegała dotąd zasady niezawisłości i przyznawała czynne prawo wyborcze do wszelkich reprezentacyj tylko tym, którzy uznani byli za niezawisłych. Stąd upośledzenie polityczne farmerów a przyznany udział warstwom choć niższym ale niezawisłym. Liberalizm szkoły Gladstona połączywszy się z reformistami szkoły manchesterskiej Brighta, nie gardzi także poparciem irlandzkich *home rules*, a jak w berlińskim parlamencie istnieje frakcya socyalistów, tak i w parlamencie angielskim zatwierdziła swoje istnienie a nawet posiada jednego przedstawiciela w składzie gabinetu. Torysi i konserwatyści uderzają w tę stronę polityczną billu i twierdzą, że niedostateczny pod względem uregulowania czynszu dzierżawnego i zapobieżenia nędzy, idzie on za daleko w kierunku radykalnym pod względem politycznej reformy. Walka w Izbie panów będzie zaciętą, a 'stawili się na nią dawni ministrowie Beakonsfield i Salisbury.

Proponowana przez gabinet londyński demonstracya flot stała się kwestyą wielce niepopularną dla politycznych kół francuskich. *Temps*, organ Freycineta, nie może ukryć swojej niechęci i tak się wyraża o owym projekcie i jego autorze Gladstonie: „Ze względu na bardzo krytyczne i nieprzyjemne położenie, w jakie p. Gladstone wprowadził Europę, należy najwyraźniej podnieść, że cała odpowiedzialność spada na niego. Mocarstwa, które wzięły udział w traktacie berlińskim, musiały oczywiście uczynić zadość wezwaniu Anglii, dopóki chodziło jedynie o zatwierdzenie powziętych uchwał. Skoro tylko uznano prawa i pretensye Czarnogóry i Grecyi niepodobieństwem było pozostawić te małe państwa samym sobie. Z drugiej jednakże strony akcya Anglii w tej sprawie musiała w Konstantynopolu wywołać opór i sprowadzić przesilenie, a co gorsza jeszcze ponownie zakwestyonować egzystencyę państwa tureckiego. Mocarstwom skutkiem tego pozostały tylko dwie rzeczy do wyboru: albo pozostawić traktat nie przeprowadzony w razie, gdyby nie poszły ręka w rękę z Anglią albo też rzucić się w wir awantur, gdyby ślepo poszły za przykładem Gladstona. *Premier* angielski musiał przyjść do przekonania, że nie liczył się należycie z pewnemi żywiołami w tej kwestyi. Przedewszystkiem zaś nie mogło ostatecznie ujść jego uwadze, że Austrya niechce przecież pracować na korzyść Rosyi i że stanowisko jakie zajęła Austrya w sporze wschodnim, opiera się o potęgę innego mocarstwa, którego zamiarów tem mniej nie można sobie lekceważyć. W tem trudnem położeniu musiał p. Gladstone szukać ściślejszego porozumienia z dwoma innemi mocarstwami, o których myślał, że mogłyby popierać jego politykę. Rosyi był on pewien, chodziło tylko jeszcze o pozyskanie Francyi. Od dwóch miesięcy pracuje nad tem dyplomacya angielska. Pan Gladstone od samego początku liczył na naszą wielkoduszność, na nasz animusz rycerski, na naszą sympatyę dla gabinetu liberalnego, na naszą przyjaźń dla Greków. Kto wie, czy nie liczył także na to, że zaślepieni nadzieją pewnych aliansów i nienawiścią do pewnego narodu zgodzimy się na jego plany? To jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że doznał wielkiego rozczarowania. Przekonał się bowiem niebawem, że Francya po uszy jest zaprzątniętą własnemi sprawami, że się zupełnie wyleczyła z wszelkiego rodzaju interwencyj, jak meksykańska a nawet włoska, i że zanadto panuje nad samą sobą, aby się dać uwieść pięknym słówkom p. Gladstona. To wszystko w niemałe zdumienie wprawiło prezydenta gabinetu londyńskiego“.

Doniesienie wczorajsze telegraficzne korespondenta naszego z Wiednia, że wsprawie Czarnogórskiej wręczone zostaną Porcie podpisane przez wszystkie mocarstwa formalne wezwania z terminem trzechtygodniowym — potwierdzają dziś nawet organa półurzędowe, nienaznaczające jednak ściśle terminu wręczenia. Według nich Turcya wezwaną zostanie, albo wykonać konwencyę z 12 kwietnia co do ustąpienia kraju na Zemem, albo przyjąć wniosek mocarstw co do ustąpienia Dulcigno, w przeciwnym razie na pobrzeżu Dulcigna ukaże się skombinowana flota mocarstw. Co ta flota ma robić, rzeczone organa nie wspominają, a ciekawszem jeszcze jest, że także Porta ma wysłać cztery okręty pancerne na wybrzeże adryatyckie. Krok ten zrozumieć trudno, jedno tylko można przypuścić, że Porcie chodzi o doprowadzenie do starcia. Zdaje się atoli, że cała ta demonstracya flot stanie się zbyteczną, skoro jak nam wczoraj doniesiono Porta uczyniła poufne doniesienie, iż jest gotową dobrowolnie odstąpić miasto i okrąg Dulcigno.

Z powodu groźnej postawy ligi albańskiej postanowił rząd serbski ustawić jeden korpus na granicy Starej Serbii.

Czarnogórcy zgromadzili dotąd pod Tusi 20,000 wojska pod komendą wojewody Pero Wukotycza. Podgorycę, Zablak i Spuż uzbrojono w działa Kruppa. W Durazzo i Leszu wyładowały statki tureckie na ląd 10.000 karabinów, amunicyę i pewną ilość ochotników stambulskich.

Sfery dyplomatyczne w Bukareszcie zajęte są w przykry sposób rosyjską notą, zredagowaną w tonie bardzo surowym, w której rząd rosyjski grozi Rumunii szczelnem zamknięciem granicy, z powodu, iż na terytoryum rumuńskiem mają się w znacznej ilości gromadzić żywioły nihilistyczne. Pominąwszy już tę okoliczność — pisze *Pol. Corr.* że Rosya powinnaby właściwie być zadowoloną, że nihiliści bawią po za jej granicami, gdzie bez wątpienia są dla niej mniej szkodliwi niż w kraju, idzie tu o fakt rzeczywiście dziwny. Że w Rumunii, podobnie jak w innych krajach przebywa nie jeden i nie dwóch nihilistów o tem nikt nie wątpi, żeby zaś w tym kraju miała ich przebywać znaczna liczba i żeby miały odbywać się schadzki nihilistów na wielką skalę, twierdzenie to jest czczym wymysłem, który niezawodnie ma służyć tylko za pretekst, dla dopięcia innych zupełnie celów.

Z Aten donoszą, że generał Soutzo przybędzie dnia 8go b. m. de Karpenicy i obejmie komendę nad korpusem, który przeznaczony został do wkroczenia do Epiru. Liga albańska wysłała emisaryuszów do północnej Grecyi celem wywołania rozruchów.

Prasa rosyjska zachowywała się dotychczas po większej części biernie co do bieżących faz kwestyi wschodniej, t. j. dawała sprawozdania przedmiotowe, nie wdając się zupełnie w wypowiadanie opinij swych lub wniosków. Dopiero teraz, kiedy odpowiedź Porty na przedłożenia konferencyi berlińskiej stała się wiadomą, półurzędowy *Journal de St. Petersbourg* występuje ze swem zdaniem o wynikach dalszego oporu Turcyi, wyprowadzając w końcu wniosek, że Turcya jest na drodze zguby. „Państwa europejskie, powiada między innemi ten dziennik, podjęły się bądź co bądź załatwienia kwestyi greckiej i czarnogórskiej. Odpowiedź odmowna Turcyi, dotycząca pierwszej z tych kwestyj, wywołać musi zastosowanie i do niej środków przymusowych, zaprojektowanych dla drugiej z nich. Mniemamy, iż nie omylimy się przypuszczając, że odmowna odpowiedź Porty nie jest jeszcze ostatniem jej słowem. Zapewniają z Konstantynopola wszyscy jednogłośnie, że nadzieje Turcyi zasadzają się jedynie na spodziewanej niezgodzie między mocarstwami. Gdy atoli Porta przekona się, że te rachuby są płonnemi, niezawodnie zmieni ton i zastosuje go bardziej do rzeczywistej sytuacyi swojej. Inaczej bowiem tureccy mężowie stanu przekonają się, że opinia publiczna w Europie zaczyna przywykać do myśli, iż przy uskutecznieniu niezbędnych zmian na Wschodzie, zezwolenie Porty nie jest koniecznie potrzebnem. Opór tedy Turcyi przyśpieszyłby tylko jej zgubę.“

Z Petersburga donoszą do *Gaz. Lwow.*, że zapaść tam miała stanowcza uchwała zniesienia niektórych środków tamujących zbyt uciążliwie swobodę prasy. Ułatwienia te będą rozciągnięte na prasę prowincyonalną. W łonie najwyższej komisyi egzekucyjnej poruszono także myśl usunięcia ustawy, która daje szefom władz administracyjnych prawo oddalania z posad podwładnych bez żadnej apelacyi.

Pełnomocnik chiński markiz Tseng przybył, jak wiadomo, w piątek do Petersburga. Oczekiwano jego przybycia z całą otuchą, jak piszą stamtąd do *Köln. Ztg*, że przywiezie propozycye pokojowe. Rosya pragnie pokoju, co łatwo zrozumieć ze względu na wypadki, na jakie zanosi się na wschodzie i w Azyi środkowej. *Biereg* dowiaduje się z dobrego źródła, że na krótki czas przed swoim odjazdem objawił markiz Tseng lordowi Granville pokojowe życzenia swego rządu i zapewniał, iż zrobi co tylko będzie mógł, aby utrzymać dobre porozumienie z Rosyą. Zdaje się jednak, że w Petersburgu nie zbyt ufają podobnym zwierzeniom się posła chińskiego przed angielskim mężem stanu, owszem pokładają wielkie nadzieje w demonstracyi flot na wybrzeżu chińskiem. Demonstracye flot zdają się teraz być dla dyplomacyi angielskiej i rosyjskiej uniwersalnym środkiem leczniczym.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Londyn 3 sierpnia. W Izbie panów rozpoczęły się rozprawy nad drugiem czytaniem billu o dzierżawcach. Lord Grey wnosi odrzucenie billu.

Bukareszt 3 sierpnia. Ministrem oświecenia mianowany Contra, ministrem spraw wewnętrznych Teriachin. Książę potwierdził sprawozdanie ministra wojny co do założenia obozu polowego w Triganesci, który ma istnieć od 22go sierpnia do końca października.

Kursa.— Wiedeń 3-go sierpnia 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 71·75. — Renta srebrna 72·75. — Renta złota 86·35. — Losy z r. 1860 130·— —. Akcye Banku Narodowego 824·—. — Akcye kredytowe 274·10. — Londyn 117·90. — Srebro —·—. Napoleony 9·36½. — Lombardy 80·10. — Losy z roku 1864 173·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 274·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 163·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·—· — Anglo-Bank 127·— Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 112·10. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·—. 5% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 57·82 Ruble 121·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 sierpnia.

	placą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 50
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczające się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	99 —
6% listy zastawne Banku hipot.	101 50	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	272 —	274 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
Losy miasta Stanisławowa	25 50	27 50

Wiedeń 2 sierp.

	placą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 —	72 15
4½% Renta srebrna	73 —	73 15
4% Renta złota	86 65	86 00
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 75	125 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	133 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	172 50
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	97 75	98 25
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 50	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 25	93 75
Węgierskie „ „	94 40	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 —	125 50
6% Renta węgierska złota	107 60	107 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 —	86 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	128 30	128 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ austryackie . . 80 „	201 —	203 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	275 25	275 50
„ węgierskie . . 200 „	255 25	255 75
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	770 —	775 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	826 —	827 —
Unionbank 100 „	108 75	109 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	128 —	128 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	131 50	131 75
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	75 50	76 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	156 50	157 —

	placą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	576 —	577 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	191 —	191 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. . . 200 „ „	159 25	159 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2448	2453
Franciszka Józefa . . 200 „ „	168 25	168 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	275 50	276 —
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	128 50	128 75
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	166 —	166 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 —	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	179 50	180 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	162 50	163 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	137 75	138 25
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	278 50	279 —
Südbbahn (Lombardy) . 200 „ „	80 —	80 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	141 50	142 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	146 —	146 50
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	147 —	147 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	95 —	97 —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 —	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	98 30	98 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 30	98 80
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	103 —	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	104 45	104 60
5% Szlązko-a str Boden-Kredit-Anstalt	102 —	— —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	99 50	99 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	89 —	89 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „	90 25	90 75
„ Em. 1874 , 200 „	89 30	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 złr. 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 r. . 300 „	98 —	98 75

	placą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 20	101 60
„ Em. 1870 . . 200 „	99 75	100 25
„ Em. 1872 . . 200 „	102 30	102 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 60	99 30
Eperies-Tarn. węg. część 300	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	106 —
„ „ wal. a.	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 50	109 —
„ poż. 1876 r. . . 100 „	106 75	107 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 25	101 50
„ „ Em. 1873 200 „	100 50	101 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	— —	104 —
„ „ II „ 1867 300 „	102 50	103 —
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	103 —
Koszycko-Oderb. . . 200 „	90 —	90 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	91 50	92 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	89 —	89 50
„ „ IV „ 1872 300 „	89 —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „	101 25	101 50
„ „ Lit. B. 200 „	90 90	100 20
„ „ Em. 1874 200 „	119 50	120 —
Rudolfa . . . . . 300 „	97 —	97 50
„ Em. 1869 . . 300 „	94 40	94 70
„ Em. 1872 . . 300 „	94 25	94 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 —	115 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „	82 70	83 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	121 50	— —
„ . . 200 złr. 5%	109 75	110 25
Theissb.-Gesell. . . . „	98 80	99 20
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „	85 50	86 —
„ „ II Em. 200 „	— —	82 —
„ Nordost . . . 300 „	84 80	85 20
„ „ złotem 200 „	— —	103 —
„ Westbahn . . 200 „	90 —	90 50
„ „ Em.1874 200 „	— —	89 50
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . 100 złr.	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie . . . 100 „	116 75	117 25
„ Węgierskie . . . 100 „	112 50	113 —
3% „ Tureckie . . . 400 fr.	13 90	14 20
Kredytowe . . . . . . 100 złr.	176 25	176 75

	placą	żądają
Clary . . . . 42 „	42 50	43 50
4% Donau-Dampfsch. . . 105 „	105 75	106 25
Inspruku . . . . 20 „	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . . . . . . 20 „	19 80	20 20
Ofner (miasta udy). . . 40 „	40 50	41 —
Palffy . . . . 42 „	41 25	41 75
Rudolfa . . . . 10½ „	18 —	18 50
Salma . . . . 42 „	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . 20 „	22 50	22 75
St. Genois . . . . . . 42 „	47 25	47 50
Stanisławowskie . . . . 20 „	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie . . . 105 „	125 75	— —
4% . . . . 50 „	65 —	— —
Waldsteina . . . . . . 21 „	32 75	33 —
Windischgrätza . . . . 21 „	42 —	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 63	9 65
Funty sterl. angielskie	11 78	11 83
Listy tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	122 25	122 75

Lwów 2 sierp.

	placą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „	91 60	92 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 —	99 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 20	98 20
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 2 sierp.

	placą rub.	placą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	44	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	10
kupon	—	—	65	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	90
kupon	—	—	067	

Nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ **Dr Wladysł. Miłkowskiego w Krakowie** wyszła świeżo i jest do nabycia wyborna książeczka **X. BISKUPA SEGUR'A** p. n.:

O trzecim zakonie św. Franciszka.

Cena **25** centów. (1932-5-5)

Guwernantka

wykształcona, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. **F. L.** poste restante **Kraków.** (2118-1-3)

Do handlu galanteryjnego potrzebny jest **uczeń** ze szkół realnych lub gimnazyalnych. Bliższa wiadomość w handlu Wgo *W. Muldnera i Sp.* w Tarnowie. (2112-1-2)

Ekspedytorka

pocztowa, biegła w języku niemieckim, poszukuje umieszczenia przy urzędzie nieeerzyalnym. Bliższe szczegóły w drodze korespondencyi pod adresem: **„Ekspedytorka 22"** poste rest. **Ropczyce.** (2113-1-2)

W ZAKŁADZIE

wychowawczo-naukowym dla panien

Teodory Jaworskiej

w Krakowie, przeniesionym z ulicy Szewskiej do domu p. Wachtla przy **Placu Szczepańskim pod Nr. 245, I piętro.**

Wpis uczennic rozpocznie się z dniem 23 sierpnia, rano od godz. 10—12, a po południu do 3—5; **wykład** zaś **nauk** z dniem 4 września.

Panienki uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść pod umiarkowannemi warunkami pomieszczenie i wikt z nadzorem i troskliwą opieką, oraz konwersacyę francuską i niemiecką z rodowitemi cudzoziemkami. Na żądanie nauka myzyki, śpiewu i tańców. Porozumienia ustne lub piśmienne (2031-1-6)

Teodora Jaworska.

Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów krakowskich

zaprasza swoich wspierających i rzeczywistych członków na **I. ogólne zebranie** d. 5 sierpnia 1880 r. we czwartek o godzinie 11ej wieczór w lokalu p. *Tylki* przy ul. Zwierzynieckiej odbyć się mające. (2114-1-2)

W imieniu Komitetu: *Fr. Turliński.*

Panowie, którzy nie mieli sposobności wpisać się na członków, raczą się zgłosić do F. Turlińskiego w hotelu Drezdeńskim.

DOM

w **Podgórzu** L. 219 ul. Kącik, składający się z dwóch budynków mieszkalnych, ogrodu warzywnego i owocowego jest z wolnej ręki do sprzedania lub od 1 października b. r. do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela pod L. 123 przy ulicy Kanonnej. (2119-1-3)

Dla jednorocznych ochotników.

Jeszcze nieużywany kompletny **mundur** dla żołnierza przy piechocie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem *E. Schreyer* w Buczkowicach, poczta Łodygowice. (2117-1-3)

Winogrona.

Wzywam trudniących się sprzedażą winogron, aby się raczyli zgłosić względem umowy handlowej, gdyż z początkiem września wysyłać je będę **codziennie** w różnych gatunkach, opakowane według życzenia; oprócz tego wysyłać będę śliwki, ananasowe melony, kawony, brzoskwinie i t. p. (2116-1-2)

TOMASZ GUROWICZ,
Gr. Nussbaumgasse Nr. 13,
od 1go września Königsgasse Nr. 11,
Budapest.

Poszukiwany zastępca.

Dla sprzedaży **wyrobów z ziemniaków** poszukuje się rzetelnych ajentów. Tylko zaopatrzeni w bardzo dobre polecenia zechcą swój adres nadesłać do podpisanego. (2051)

W. A. Scholten w **Ołomuńcu** (na Morawie), fabryka krochmalu z ziemniaków, mąki, dekstryny, syropu, cukru i farb.

Śmierć pluskwom!

Arabski pewny środek bez barwy i zapachu! **Bez plam** w bieliźnie łóżek! Porcya 30 c. na 6 łóżek u **E. Stockmara** w Krakowie. (1838-7-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1909 57) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

TAPETY

francuskie, saskie
i holenderskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i wielkim wyborze

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble** i **story do okien** — polecają *Kutrzeba* i *Murczyński* w *Krakowie.* (2009-4-20)

Potrzebny jest

subjekt handlowy

nieżonaty, który odbył praktykę w handlu szkła i zna język polski i niemiecki. Kopie świadectw wraz z piśmienną ofertą w obu językach należy franco adresować: *W. Hordliczka* w Warszawie. (2038-3-3)

Na przyjęcie Najjaśniejszego Pana

podejmuje się podpisany malowania transparentów najlepszym sposobem i wszelkich dekoracyj po umiarkowanych cenach. Upraszam Szanowną Publiczność o wczesne zamówienia.

Franciszek Matzke,
malarz dekoracyjny w Krakowie,
ul. Kanonicza Nr. 132.
(2029-2-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-9-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Dobra Wojnarowa

położone w powiecie Grybowskim, nad rzeką Białą, przy gościńcu powiatowym, pół mili od stacyi kolejowej Bobowa (kolej Tarnowsko-Leluchowska) są do wydzierżawienia na lat 6, 9 lub więcej. Obszar około 800 morgów dobrej ziemi ornej i łąk.

Trzy folwarki, budynki dostateczne i w dobrym stanie.

Obszar komasowany, także pojedynczemi folwarkami; przy każdym domy mieszkalne.

Bliższej wiadomości i warunków udzieli **F. H.** właściciel dóbr Grybowa, poczta **Grybów.** (2104-2-3)

I. galicyjska fabryka szrutu

poleca bardzo tanio patentow. i grubszy szrót, najlepszą glejtę dla garncarzy, drut ołowiany, rury ołowiane, podwójnie czyszczony miękki ołów.

Zamówienia przyjmuje tylko zastępca **Mandel** w **Podgórzu.**

Tenże poleca po cenach fabrycznych najlep. minium, 66^0 kwas siarczany, olej lniany, łój, werniks, witryolej 78^0, ałun, żelazne naczynia, szwedzkie zapałki i t. d. (1997-3 3)

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)

naukowo zbadany, wypróbowany i przez słynnych lekarzy polecany jako doskonale uznany, zupełnie nieszkodliwy dyetetyczny

środek

szczególniej do szybkiego i przyjemnego

ożywienia, podniesienia i

wzmocnienia

osłabienia męskiego

do WZMOCNIENIA NERW i ich SIŁY NAPRĘŻANIA, zadziwiający w swem błogo OŻYWIAJĄCEM, WZMACNIAJĄCEM i ROZWESELAJĄCEM DZIAŁANIU. Jest zarazem wybornym UNIWERSALNYM ELIKSIREM szczególniej na złe lub utrudnione TRAWIENIE, BRAK APETYTU, NIEŻYT ŻOŁĄDKA, KURCZ. KOLKI, WOMITY, PALENIE W ŻOŁĄDKU, BIEGUNKĘ, BÓL GŁOWY, BLADACZKĘ i ŻÓŁTACZKĘ, CIERPIENIA ŻÓŁCIOWE, ŚLEDZIONY, NEREK, GOŚCCOWE, REUMATYCZNE i HEMOROIDALNE. Wszystkie te przypadłości usunięte będą po użyciu tego likieru chiococa najszybciej i pewnie, przez co konsekwentnie osiągnąć można długi wiek. Co do smaku przewyższa najlepsze likiery stołowe. Bardzo liczne uznania i podziękowania o doskonałości tego LIKIERU CHIOCOCA można przejrzeć.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. **Skład filialny:** J. Weiss apt. „zum Mohren" I., Tuchlauben; w **Peszcie:** J. Töörek aptek.; w **Tryeście:** Foraboschi aptek al Camelo; w **Pradze:** J. Fürst aptek.; we **Lwowie:** S. Beiser apt., tudzież we wszystkich znanych aptekach krajowych i zagranicznych. (1916-4-12)

Świeżo opuściła prasę broszura p. t.

INDEMNIZACYA

napisał poseł Dr. Zyblikiewicz.

8o, 67 str.

Cena 1 złr., z opłatną przesyłką pod opaską 1 złr. 5 cent. za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym.

Dochód ze sprzedaży przeznaczony na pomnik Mickiewicza.

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Karola Stangena 47. podróż towarzyska

do **Londynu,**

Paryża i Brukseli

18 sierpnia 1880 r. (2115-1-2)

Trwa 24 dni. Cena 850 marek
za jazdę, utrzymanie, zwiedzania, wycieczki itd.
Częściowy udział możebny. Programy darmo tylko w

Carl Stangen's Reise-Bureau.

Berlin W., 43. Markgrafenstrasse 43.

EUCALYPTUS-

C. k. p. z. ochronny znak. — Odznacz. w Paryżu 1878.

ESENCYA DO UST,

odwaniająco-wzmacniający środek konserwujący i prezerwatywny do higienicznego pielęgnowania ust i środek przeciw zaraźliwemu wpływowi. Dr. C. M. Fabera, ces. meks. przyb. dentysty itd.

Eucalyptus esencya do ust usuwa **natychmiast i nazawsze** wszelką **niemiłą woń z ust;** jest niezawodnym środkiem przeciw **bolu zębów spruchniałych;** jest jedynym przez słynnych lekarzy uznanym **specyficznym środkiem zapobiegawczym** przeciw **błonicy,** anginie, **zaraźliwym chorobom szyi; odświeża** gruntownie powietrze w pokojach, gdzie są chorzy, napełnia je odświeżającym zapachem.

Ces. rosyjski rząd zaprowadził **eucalyptus esencyę do ust w publicznych zakładach leczniczych** jako **środek odwaniający pokoi, gdzie są chorzy** i jako **środek leczniczy w zaraźliwych chorobach ust i krtani.**

Cena flaszeczki 1 złr. 20 cent. w. a.

Główny skład ma Feliks Griensteidl w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach jest także zawsze świeża do nabycia Dr. C. M. Fabera słynna c. k. uprzyw. spec. pasta zębowa PURITAS, najlepszy i najdelikatniejszy środek czyszczący i konserwujący.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski aptek., Skórczewski i Polakiewicz, Józef Trauczyński aptek., Józef Rudnicki, A. Siedlecki aptek., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czyncisl. (1789-5-12)

Publ. konc. Dom składowy Union-Banku.

„Stacya Union-Bank" wiedeńskiej kolei łączącej i **kanału Dunajowego: miejsce ładowania Union-Banku.**

Domy składowe na towary, zbiornik na spirytus, suterryny na oliwy, wino, tłuszcze itd., ekspozytura c. k. głównego urzędu cłowego, gabinety na przewóz towarów (transito), publiczny zakład odważania i mierzenia itd.

Specyalna taryfa za składowe

(ze zastrzeżeniem zmian)

za 100 kilo za tydzień:

Zboże, mąka, owoce strączkowe i t. p. w workach lub nasypane	1 cent.
Skóry, skóry z sierścią i skóry garbowane	$3^1/_2$ „
Galasówki i orzechy	2 „
Oleje i tłuszcze	$2^1/_2$ „
Wełna owcza w prasowanych i nieprasowanych pakach	$2^1/_2$ „
Wino w beczkach	2 „
Cukier w beczkach i głowach	$2^1/_2$ „
Spirytus w zbiorniku za hektolitr i miesiąc	9 „
Spirytus w beczkach „ „ „	6 „
Za towary leżące na polu za 100 kilo i tydzień	$^1/_2$ „

Należytości manipulacyjne:

Za władowanie lub wyładowanie i odważenie zapakowanych towarów za 100 kilo	4 „
„ „ „ „ „ luźnych „ „ „ „	6 „
„ „ „ „ „ od zboża, mąki i towarów strączkowych	$3^1/_2$ „

Asekuracya:

Za 100 złr. zabezpieczonej wartości i za miesiąc	$4^1/_2$ „
Hurtem za 3 miesiące najmniej rocznie	$4^0/_{00}$

Olej, tłuszcze, wino i spirytus przyjmowane będą na żądanie w naszym **składzie przy kolei Państwowej** na tychsamych warunkach.

Union-Bank uskutecznia spedycyę i manipulacyę cłową i przyjmuje komisową sprzedaż lub zakupno towarów, udziela zaliczki na konosamenta lub kwity składowe (Warrants) albo na towary u niej na składzie złożone lub jej konsygnowane.

Union-Bank uskutecznia następnie interesa bankowe i wekslowe, kupuje i sprzedaje waluty i dewizy na obcy rachunek i pośredniczy w wypłatach lub inkasach na obcych miejscach. (1647-8-11)

Union-Bank, Wien, I. Renngasse 1.

Kantor zmiany Union-Banku: Wien, I. Graben 13.

GEGRÜNDET 1855.

Die **älteste** und **grösste**

Annoncen-Expedition

Haasenstein & Vogler

in **WIEN,**

Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt

Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,

als:

Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schiffahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend

in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organe der Welt

zu **denselben** Preisen, wie letztere dem Publikum von den **Zeitungen** selbst berechnet werden, also **ohne Zuschlag einer Provision.** Offerten-Annahme auf Annoncen und Weiterbeförderung **ohne Gebührenberechnung; Zeitungsverzeichnisse** und **Kostenveranschläge** über beabsichtigte Inserate **gratis** und **franco.**

Profesor gimnazyalny

może z początkiem roku szkolnego przyjąć 2—3 uczniów na wikt i stancyą. Uczniowie klas wyższych mają pierwszeństwo. Konwersacya w domu w języku niemieckim. Bliższych szczegółów udzieli WPan *Krzyżanowski,* właściciel księgarni w Krakowie. (1976-2-6)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

(825 32

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1903 67-)

We własnym interesie należy uważać na nasz **firmowy znak fabryczny,** gdyż wszelkie inne wychwalanie **pancernych łańcuszków** polega na **naśladowaniu. Filij nie posiadamy.** (1918 2-6)

Łańcuszki do zegarków

Ogólnie lubiany **łańcuszek pancerny** sztuka 3 złr. w. a. zupełnie jak z **prawdziwego złota, 5 lat pisemnego poręczenia.**

Kwit poręczenia.

Za kupiony dziś u nas **łańcuszek pancerny** przyjmuję poręczenie na 5 lat, tj. przyjmuję ten łańcuszek za zapłatą złożonej ceny napowrót, gdyby tenże w przeciągu 5 lat szczerniał.

Französisches Magazin,
WIEN, Kärntnerstrasse Nr. 49.

Płaszcze, kalosze

i wszelkie wyroby gumowe

poleca (1714-12-)

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE.

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antineuralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [1902-84-]

PRAWDZIWĄ

wodę kolońską

JANA CHRZC. FARINA i Sp.

Jülichsplatz Nr. **2**

w Kolonii n. R.

poleca się niniejszem jaknajlepiej. (1950-7-)

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż objął **kamieniołomy** i **piece wapienne** systemu **angielskiego** w **Dębnikach** nad brzegiem Wisły, będące własnością JW. hrab. **Lasockiego** i dostarcza **wapno, kamienie** i **cegły** w najlepszym gatunku po cenach przystępnych.

Oprócz podpisanego — przyjmuje wszelkie zamówienia P. **Roman Silberbach** w **Krakowie** przy ulicy Sławkowskiej pod L. 263.

Poleca się również wapno do uprawy roli. (1818-14-14)

Wiktor Ferber w **Podgórzu.**

Stacye drogi krzyżowej

wedle kompozycyj **Führicha, Fortnera, Overbecka** na bardzo trwałem płótnie **artystycznie wykonane,** polecas podpisany w następnej wielkości i cenie:

a) **olejno malowane** (14 obrazów);

wielkości obrazów:				wielkości obrazów:			
I. 142 centm. wys.,	100 centm. szer.,	mar.	900	IV. 80 centm. wys.,	60 centm. szer.,	mar.	400
II. 120 „	80 „	„	700	V. 63 „	42 „	„	300
III. 100 „	70 „	„	500	VI 50 „	34 „	„	250

b) **w druku olejnym** (bardzo trwałe preparowane);

I. 80 centm. wys.,	55 centm. szer.,	mar	140	III. 45 centm. wys.,	32 centm. szer.,	mar.	70
II 65 „	47 „	„	100	IV. 34 „	23 „	„	50

c) **Boże męki** (krzyże po polach, na blasze malowane)

d) **drogi krzyżowe** (relief w masie)

Ramy, zwykłe i bogato ozdobione złotem lub naturalne dębowe, dostarczam w każdym stylu. Zamówienia na **obrazy ołtarzowe** i pojedyncze **obrazy świętych** artystycznie wykonane obliczam jak najtaniej i udzielam najchętniej na **częściowe spłaty.**

Celem porównania moich wyrobów z innemi ogłaszanemi drogami krzyżowemi, dostarczam **stacyj na próbę, rysunków ram i obszernego katalogu opłatnie,** tak, że Szan. kupujący mimo nader tanich cen przekonać się mogą o **dobroci** towaru, a na żądanie daję także zupełne **poręczenie.**

M. Berz, malarz

w Monachium (München) Augustenstrasse 12

dawniej Schillerstrasse 31/I. Nr.

UWAGA: Uznania Przewiel. Biskupich **Konsystorzów** i innych Wyscokich władz duchownych mogą być przejrzane. (1478-8-)

Całe promesy węgierskie . . złr. 3.—
Połówki „ „ . . złr. 1.75

i stempel

Ciągnienie już **dnia 14 sierpnia!**
Główna wygrana **150,000 złr. w. a.**

Papiery państwowe i losy przyjmujemy — ale tylko od 50 złr. w. a. wzwyż, po najwyższych cenach

Zlecenia giełdowe będą korzystnie uskuteczniane.

(2041 6-12) **Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.**

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

Saxlehnera zdrój gorzki

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiega, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Ebstein, Wunderlich itd.** zasługuje słusznie być poleconym jako

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać zawsze wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (1168-19-25)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner,** w **Budapeszcie.**

Dla cierpiących na rupturę

istnieje tylko jeden środek, tj. dobrze przypasany bandaż rupturowy; wszystkie na to wychwalane maści i olejki są po większej części wątpliwe. Mogę każdemu odpowiedni bandaż dostarczyć i proszę zechcieć się z zaufaniem udać do mnie. Przy zamówieniu, jeżeli niepotrzeba żadnych szczegółowych podań, proszę o oznaczenie, czy ruptura jest po **lewej** lub **prawej** stronie, czy jest **wielką, średnią** lub **małą,** czy po obu stronach, tudzież o miarę bioder.

Mały wyciąg z mego obfitego składu bandaży rupturowych:

pojedyncze bez sprężyny, zwykłe, szt. 2 złr., **podwójne** szt. złr. $3^1/_2$; — pojedyncze lepsze złr. $2^1/_2$ do złr. 3, podwójne złr. $4^1/_2$ do 5; — pojedyncze ze sprężyną, zwykłe, złr. $2^1/_2$, podwójne $4^1/_2$; — pojedyncze lepsze, obciągnięte skórą złr. 3, podwójne złr. 5; — pojedyncze z puszczadłem do przesuwania złr. $3^1/_2$, podwójne złr. 6; — pojedyncze, obciągnięte skórą glansowną i jelenią, z puszczadłem do przesuwania, szrubami złr. 4, podwójne złr. 7;

angielskie niewidzialne z puszczadłem do przesuwania, pojedyncze złr. 5

Opaski rupturowe pępkowe wedle najrozmaitszych konstrukcyj „ „ podwójne „ 9

od złr. 3 cnt. 50 za sztukę wzwyż.

Nowopoprawne elastyczne

opaski rupturowe bez sprężyn

Opaski te zbadane przez **najpierwszych lekarzy** i uznane za najlepsze, są **gumowe** i mogą być noszone tak **we dnie przy natężonej robocie,** podczas **chodzenia,** jakoteż **w nocy we śnie.** Dotyczące osoba nie czuje **najmniejszych** bolów, a ponieważ opaska także w nocy rupturę równo utrzymuje, przeto w wielu wypadkach następuje nawet wyleczenie choroby. Cena pojedynczych złr. 5—6, podwójnych złr. 9—11.

Wielki skład **suspenzoryj z tkanej materyi, skóry jeleniej i gumy,** które dwa ostatnie nadają się szczególniej na **ruptury worka jądrowego,** kiedy sprężynowych opasek nosić nie można. Również **wstrzykawki do enem i inne, poduszki powietrzne, torebki peryodyczne, opaski brzuszne, bandaże na przypadłości maciczne, noeniki, gumowe pończochy przeciw żyłom kurczowym,** tudzież wszelkie **chirurgiczne towary gumowe.** Rozsyłka puntualnie za zaliczką. (539-12-12)

J. G. Zieger, fabrykant bandaży

w Wiedniu I. Trattnerhof, Bazar.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*